Nr. 45 Kraków, dnia 7 Listopada 1915 r. Rok III.

PIAST

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu polskiego.

Naczelny organ Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Redakcya i Administracya: **KRAKÓW, MAŁY RYNEK 1.** Telefon 1286.	Redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Józef Rączkowski.**	Cena ogłoszeń: **1 korona** za wiersz petitowy.
Kosztuje rocznie w Austryi . . . . . . 4 K za granicą . . . . . . 5 K Numer pojedynczy 10 hal.	**Wychodzi co niedzielę.**	Rękopisów redakcya nie zwraca.

O ratowanie polskiej ziemi.

Wojna zniszczyła ogromne ilości gospodarstw folwarcznych. Znikł inwentarz żywy, roboczy i użytkowy, znikły narzędzia i maszyny.

Gospodarstwa folwarczne wyjątkowo jeno były u nas silne, to znaczy miały dość grosza na przetrzymanie nieurodzaju, kupno maszyn, inwentarza żywego, na opłatę robotnika, spłatę długów. Zwyczajnie to się jeno popychało z roku na rok, łątało się biedę i nakoniec albo się majątek sprzedawało, albo wypuszczało w dzierżawę żydowi. Nie czas i miejsce rozpatrywać przyczyny, dla których gospodarstwo folwarczne idzie źle. Wszyscy znamy aż nadto dobrze te przyczyny, więc dajmy im pokój.

W normalnych, spokojnych czasach folwarki upadające bywały parcelowane, szły w lud, zmieniały jeno ręce słabe na mocne i służyły dalej narodowi. Po wojnie będzie znacznie gorzej. Na parcelacyę niema czasu, i niema u chłopa dość pieniędzy. Ci, co je zarabiali, siedzą w rowach strzeleckich. Zatem grozi nam wielkie, straszne niebezpieczeństwo, że upadające folwarki nie przejdą w ręce chłopa polskiego

Trzeba, żeby to chłop polski zrozumiał, trzeba, by zawczasu temu nieszczęściu zapobiegł.

Dopóki dwór polski zmieniał niedołężnego szlachcica, a przyjmował chłopa polskiego, to wprawdzie ten dwór zamiast salonów miał spichrze, a nawet chlewy świńskie, ale chłop, bogacił się, posyłał syna do szkoły. Syn ten stawał się inteligentem i sięgał znów po dwór. Zmieniali się ludzie, ale zostawał nasz język, nasza wiara, nasze dążenia, jednem słowem, zostawał naród nasz na tejsamej ziemi.

Hej! Do tego dopuścić nie można! Kto kupi polską gazetę, polską książkę, polski obraz? Kto da na polską szkołę, na polski kościół?

Ten pan, czyja ziemia. Dlaczego obcy tu na naszej ziemi ma panować? **Ziemia polska ma być w polskich rękach.**

Skoro nie możemy ziemi zakupić odrazu, to **ją wydzierżawiajmy.**

Ale jak?

Jednemu będzie trudno, ale skoro się kilku, kilkanastu lub więcej jeszcze do spółki zbierze, ziemię możemy zatrzymać w naszych rękach.

Cena ziemi jest wysoka. Trzeba dużo pieniędzy, by kupić mórg lub parę morgów; ale dzierżawa nie jest bardzo droga. Jeżeli za mórg trzeba dać 2000 koron, by go kupić, to trzeba dać 40—50 koron, by go wydzierżawić. Zatem, jeżeli chłop ma pieniądze na jeden morg, to może za nie wydzierżawić 10 morgów. Wyda wówczas 500 koron, a zostaje mu jeszcze 1500 koron na nasienie, obróbkę, sprzęt, młockę, nawozy i t. d. Nawet na maszynę starczy czy konia.

To tak jest, jeśli sam jeden dzierżawi. Ale można zawiązać spółkę dzierżawną i wziąć razem większy kawał ziemi, i obrabiać, zasiewać, zbierać, młócić wspólnemi siłami, zaś dzielić plon lub czysty zysk.

Można nawet jeszcze inaczej. Zawiązać wielką spółkę z całej gminy, obrabiać, zasiewać, zbierać za pieniądze, które spółka będzie płaciła, a dopiero po sprzedaży plonów dzielić zysk. Mnożyć pieniądze, a potem rozkupić ziemię dzierżawioną.

Do spółki dzierżawnej może zatem należeć każdy, kto wpłaci udział. Nawet chałupnik, nawet zarobnik, słowem każdy.

Pieniędzy na uratowanie ziemi mamy dość. Rąk roboczych nam też nie zabraknie. Inwentarz, chociaż skąpy, może jeszcze obrobić i tę ziemię. Obok koni staną do pracy krowy, przestaniemy się może raz wstydzić pracy krowami. Narzędzi mamy też dość. Maszyny możemy, jako spółka, bardzo łatwo i tanio zakupić. Trzeba się jeno wziąć zawczasu do organizacyi. Właśnie czas, by o tem pomyśleć i z wiosną brać się już do roboty.

Uratujemy ziemię, nie damy jej obcym i zarobimy bardzo piękny grosz.

Wprawdzie najdzielniejsi chłopi są w rowach strzeleckich, ale i do nich dojdzie »Piast«.

Niech każdy, kto ma co do powiedzenia, napisze krótko a treściwie, co o tem sądzi.

Ben. Wygoda
w Dulczówce koło Pilzna.

Lud polski Warszawie.

Odezwa nasza, wzywająca lud polski do pospieszenia z pomocą głodnej Warszawie, odbiła się na wsiach polskich, aczkolwiek wojną ogromnie zniszczonych, głośnem echem. Zaczynają już napływać składki, składki stosunkowo bardzo pokaźne. Nadeszą ze składkami nawet ci, którzy sami wojną zostali w sposób straszny dotknięci, bo otrzymaliśmy już składki z dwóch gmin powiatu dąbrowskiego, mianowicie z gminy Radwan i Miechowice Wielkie, płyną składki i z innych gmin, płyną od osób prywatnych, płyną od braci żołnierzy... Jeżeli dotychczas tej zgodnej harmonii serc, współczujących Warszawie, brakowało tonu podstawowego, brakowało serc włościańskich, to dzisiaj z dumą możemy powiedzieć, że włościaństwo polskie stanęło na wyżynie swoich obywatelskich obowiązków i że dokumentuje jedność z braćmi z Królestwa tem, czem może. Nie wątpimy, że inne gminy pójdą za przykładem tych, które nam już składki nadesłały i dorzucą swój wdowi grosz na pomoc dla głodnych braci w Królestwie.

Okazuje się, że wszędzie zachętę do składkowania dawały wybitne jednostki, dawali nasi najświatlejsi ludowcy. Zwracamy się więc do wszystkich naszych Braci z gorącym apelem, aby poszli za przykładem tych, co pierwsi usłuchali naszego wezwania, i urządzili składki w każdej wsi, tak, żeby we wykazie ofiarodawców, który prześlemy do Warszawy, a który zresztą cały będzie wydrukowany w »Piaście«, nie brakło ani jednej gminy z naszego kraju.

Bracia włościanie! Tam, w Warszawie wiedzą, jak jesteście zniszczeni przez wojnę, ale też tem milszą będzie ta ofiara Waszych serc, ofiara, choćby najdrobniejsza. Musimy pokazać całemu światu, że chłop polski, nawet najsrożej wojną dotknięty, jest w całem tego słowa znaczeniu obywatelem, że ostatni grosz ofiaruje na pomoc dla głodnych braci w innej dzielnicy!

Do dnia 2 listopada otrzymaliśmy następujące

składki:

Klub posłów parlamentarnych Polskiego Stronnictwa Ludowego 300 K.

Redakcya „Piasta“ 50 K.

Gminy:

Gmina **Zagacie** 42 K 70 h, zebrane w dniu 25/10. Gmina **Łętowice** 82 K 38 h, zebrane przez Alojzego Duljana i Wawrzyńca Piętę. Gmina **Radwan**, powiat Dąbrowa, 36 K 50 h, zebrane przez Piotra Patera. Gmina **Jawornik**, pow. Myślenice, 137 K 48 h, zebrane przez: Walentego Wilkołka (37 K 80 h), Wojciecha Dymka (34 K 38 h), Karola Kurowskiego (33 K 70 h) i Jana Wilkołka (31 K 60 h). Gmina **Wołowice** 38 K 70, zebrane przez Tomasza Jagochę. Gmina **Miechowice Wielkie**, powiat Dąbrowa, 52 K, zebrane przez Franciszka Nowaka. Gmina **Rogoźnik** 59 K, zebrane przez Józefa Zubka. Gmina **Mietniów** 42 K, zebrane przez naczelnika gminy Jokowskiego. **Gminy z obwodu sądowego Czarny Dunajec** 230 K, zebrane przez Józefa Koisa, naczelnika gminy Chochołów i Józefa Bednarczyka, przełożonego obszaru dworskiego z Cichego.

Osoby prywatne:

L. Bicz 10 K. Filia gimn. św. Jacka — dochód ze sprzedaży map 2 K 40 h. Dr Bardel 20 K. M. Kulikowa, Kraków, dworzec 10 K. Fr. Maślanka zamiast podróży na grób ś. p. ojca 20 K. Ludwik Dihm, Wiedeń 20 K. Z własnych pieniędzy, otrzymanych na zabawki i cukierki składają dla głodnych dzieci w Warszawie po 3 K: Janusia Więcławówna, ucz. I. kl. gimn., Zbyszek Więcław, ucz. IV. kl. lud., Wisia Więcławówna, ucz. III. kl. lud.. Bońka Więcławówna, ucz. I. kl. lud., Irka Więcławówna, 4-letnia, razem 15 K. Dr Teofilowie Więcławowie 15 K. Wyrzykowski, Rozwadów, dochód ze sprzedaży gazet 4 K 95 h. Katarzyna Twardowska z Damienic 10 K. Józef Kuś z Wołowic 5 K. Kaz. Wielgosz, Kraków 1 K 60 h. Marya Krupiczkowa z Jasła zamiast światła na grób dzieci 10 K. Tekla Korpata z Okleśnej 4 K. Ks. Czesław Łokasik z Czarnego Dunajca złożone na jego ręce 17 K przez: Ant. Łukasikową starszą 4 K, Ant. Łukasikową młodszą 4 K, Maryę Parzygnatową 4 K, Kat. Sopiarzową 3 K, Maryę Szczęchównę 2 K. Zofia Bieńkówna z Ostrówka, zebrane od znajomych 25 K 60 h. Z tego ofiarowali: J. M. Bieńkowie 4 K. Z. Bieńkówna 5 K. Stef. Bieńkówna 3 K. Władzia Bieńkówna 1 K. Zajączkowska, nauczycielka 1 K. Stanisław Tryczyński, c. k. nadstrażnik skarbowy 3 K. Fr. Działowska 1 K. M. Sapatowa 70 h. K. Wójtowiczowa 2 K. Fr. Mazurowa 60 h. Ro-

dowa 1 K. Lud. Ciejkowa 1 K. M. Leśniakowa 1 K. Krepina 10 h. J. Piątkowska 10 h. Wł. Sternalski 30 h. Fr. Piątkowski 20 h. Sztuka Antoni 20 h. J. Buława 20 h. R. Głogowska 20 h. Razem 25 K 60 h.

Żołnierze Polacy z 56 p. p. pełniący służbę w epidemicznym szpitalu w Nowym Sączu za pośrednictwem Wincentego Medonia 7 koron.

Ogółem do dnia 2 listopada wpłynęło do naszej Administracyi na pomoc Warszawie **1268 koron 31 halerzy.**

Z powodu braku miejsca w dzisiejszym numerze, **szczegółowy wykaz ofiarodawców z gmin,** przytoczonych wyżej i z gmin, które jeszcze składki nadeślą, zamieścimy w następnym numerze.

Z Koła polskiego.

Obrady Koła polskiego odbyły się w Wiedniu w dniach 25. i 26. października b. r. przy bardzo licznym udziale posłów. Z naszego stronnictwa wzięło w posiedzeniu udział 18 posłów. Prócz posłów parlamentarnych zjawili się członkowie Izby panów, oraz kilku posłów sejmowych.

Obrady zagaił prezes Koła, eksc. Biliński. Zaznaczył na wstępie, że zwołał Koło polskie ze względu na stosunki ekonomiczne, uważa bowiem, że prowadzenie dyskusyi politycznej byłoby obecnie nie na czasie. Teraz, zdaniem prezesa, możemy spokojnie patrzeć w przyszłość. Tok wypadków politycznych i wojskowych pozwala nam żywić nadzieję narodowego i politycznego odrodzenia. Wolą było Opatrzności, że zawdzięczamy odnowienie ojczyzny innym. Kiedy przyjdzie pora stosowna, Koło w sprawie polskiej zabierze głos i spełni swój obowiązek.

Następnie zawiadomił prezes, że zastępca ś. p. Bisa, poseł Błażej Fila, zgłosił się do Koła polskiego. Po powitaniu posła Fili, przeszedł prezes Koła do omówienia spraw ekonomicznych. Rezultatem ostatnich zabiegów Koła polskiego, a zwłaszcza jego komisyi gospodarczej, na której czele stoi eksc. Długosz, było uzyskanie od rządu zgody na to, że wsie odbudować się mają z funduszów państwowych w zupełności, miasta ze zapomóg państwowych i kredytu, a obszary dworskie z kredytów i funduszów państwowych. Rząd rozpoczął odbudowę prowizorycznych pomieszczeń. O ile chodzi o przyszłość, rząd stanął na stanowisku, że bank wojenny dawać będzie pożyczki na odbudowę każdemu. Pożyczki te mają być spłacane w dziesięć lat po zawarciu pokoju i udzielane są na 3%. Suma pożyczek, udzielonych dotąd przez bank wojenny, wynosi 7 milionów koron.

Streściwszy rezultat ostatnich układów z rządem w sprawach, dotyczących najżywotniejszych interesów kraju, eksc. Biliński oddał głos przewodniczącemu komisyi gospodarczej, eksc. Długoszowi, który złożył dokładne sprawozdanie z prac tej komisyi, najczynniejszej w Kole polskiem. Eksc. Długosz przedstawił wypracowany przez komisyę program najkonieczniejszych robót na rok 1915, oraz szkic programu robót na rok 1916., program, któryśmy w całości wydrukowali w jednym z poprzednich numerów „Piasta“. Następnie zdał sprawozdanie z konferencyi, odbytej dnia 1. października z namiestnictwem w obecności prezydenta ministrów i 5 ministrów resortowych, wreszcie przedłożył wnioski nowe, uchwalone przez komisyę gospodarczą Koła, a podane przez nas w poprzednim numerze „Piasta“.

Przemówienie eksc. Długosza nagrodzone zostało przez całe Koło oklaskami, a poseł Kozłowski, przyłączając się do tego jawnie okazanego uznania dla eksc. Długosza, wniósł, aby całe sprawozdanie jego zostało wydrukowane, rozesłane prasie i rozdzielone posłom, co się też stało.

Wywiązała się następnie długa dyskusya, w której wszyscy mowcy przedstawiali najpilniejsze potrzeby ludności. Z naszego klubu zabierało głos kilkunastu posłów, którzy przedłożyli cały szereg wniosków, obejmujących wszystkie najważniejsze bolączki naszej ludności. Wnioski te są następujące:

Wnioski naszych posłów.

Wnioski posła **Witosa:**

1. „Koło wzywa prezydyum do poczynienia starań, **aby rząd zabezpieczył i dostarczył Galicyi zawczasu zboża, potrzebnego na zasiewy wiosenne**“.
2. „Prezydyum Koła poczyni starania, **ażeby w okolicach, zniszczonych przez wojnę, zasiłki wojskowe przyznano rodzinom wszystkich powołanych rezerwistów i pospolitaków**“.
3. „Uprasza się prezydyum Koła, ażeby spowodowało c. k. rząd **do dostarczenia ludności drzewa i węgla na opał po cenach zniżonych, a dla okolic, przez wojnę zniszczonych, bezpłatnie**“.
4. „Prezydyum Koła poczyni u rządu starania, aby **racye chleba dla fizycznie pracujących podwyższone zostały na 600 gramów dziennie, zaś racye owsa dla koni na 3 kg. dziennie**“.
5. „Prezydyum Koła zechce **jak najszybciej postarać się u rządu o uprzystępnienie obrotu zbożem i zaniechanie kar za nieświadomie zatajone zapasy zboża**“
6. „Prezydyum Koła zechce jak najspieszniej **poczynić starania, aby rząd dla umożliwienia wiosennej uprawy roli przed wiosną dostarczył ludności siły pociągowej, bydła, narzędzi rolniczych i nawozów sztucznych.**

Wnioski posła **Bojki:**

1. „Uprasza się prezydyum Koła, aby poczyniło starania u odpowiednich władz, by **w lasach niepołomickich przygotowano zawczasu materyał budowlany dla zniszczonych wojną okolic z nad Dunajca i Wisły**“
2. „Prezydyum Koła poczyni starania, by **konie, zostawione przez Moskali, nie były rolnikom rekwirowane**“.
3. „Prezydyum Koła poczyni u rządu starania, by **ze swoich funduszów wynagrodził wójtów i pisarzy gminnych,** którzy spełniają teraz bardzo ciężką pracę **wyłącznie na rzecz państwa**“.
4. „Prezydyum Koła poczyni starania, aby rząd **wyasygnował odpowiednie kwoty dla gmin,** pozbawionych od półtora roku wszelkich dochodów“.
5. „Prezydyum Koła poczyni starania u rządu, aby **przyszedł z wydatną pomocą komitetom parafialnym i Radom szkolnym miejscowym, by one mogły choć w części odbudować uszkodzone kościoły i szkoły.**

Wniosek posła hr. Reya:

Koło polskie domaga się od rządu wydatnej akcyi

na rok 1916 dla podniesienia chowu bydła rogatego i trzody.

Wnioski posła **Lasockiego:**

Prezydyum Koła zechce 1) postarać się u rządu, **by wobec zbliżającej się zimy prowizoryczne pomieszczenia dla bezdomnych ofiar wojny stawiano jak najspieszniej,** pozostawiając w zasadzie ich wykonanie samym interesowanym, pod opieką bezpośrednią miejscowych komitetów, a pomoc rządową ograniczono, obok ogólnego nadzoru, do subwencyi pieniężnych w wysokości, którą komitety powiatowe pod przewodnictwem starosty, jako niezbędną ustalą, do **utrzymywania składów materyałów budowlanych, dostarczania jeńców wojennych do budowy i dla obrobienia materyału drzewnego,** tudzież zaprzęgów do zwózki materyału;

2) **spowodować jaknajspieszniejszą zmianę przepisów o zasiłkach wojskowych dla rodzin rezerwistów i pospolitaków** powołanych pod broń, w tym kierunku, **by wysokość zasiłku wymierzano w całem państwie na podstawie klas wymiarowych, opartych na liczbie ludności;** obecne bowiem przepisy, według których wymiar następuje dla poszczególnych krajów koronnych na podstawie przeciętnych cen targowych mięsa wołowego, utrudniają niezmiernie, z powodu chwiejności tych cen i trudności sprawdzenia rzeczywistej ich wysokości, sprawiedliwy wymiar wysokości zasiłku;

3) **wyjednać dla ewakuowanych zwrot kosztów utrzymania w czasie ewakuacyi;**

4) Prezydyum zechce obok usilnych starań o dalsze ułatwienia co do powrotu do kraju, uzyskać przychylne załatwienie próśb **o dalsze pobieranie zasiłku rządowego dla tych wychodźców, którzy pochodzą z miejscowości spalonych lub zniszczonych,** albo też wskutek spóźnionej pory roku nie są już w stanie znaleść w kraju zarobku lub utrzymania. Wobec niewielkiej już liczby uchodźców wojennych należy poczynić starania o pozwolenie na zamieszkanie poza osadami barakowemi dla wszystkich wychodźców, o ile nie stoją temu na przeszkodzie co do poszczególnych jednostek względy na spokój i porządek publiczny. W pierwszym rzędzie pozwolenie takie należałoby uzyskać dla rodzin, mających prawo do zasiłku wojskowego, superarbitrowanych żołnierzy i „forszpanów";

5) **wyjednać powrót do swoich siedzib Polakom z Królestwa Polskiego,** o ile nie przeszkadzają temu względy militarne lub też uzasadnione przeszkody co do poszczególnych jednostek.

Wniosek posła **Angermana:**

„Ponieważ **komisye powiatowe dla świadczeń wojennych** nie funkcyonują, Koło polskie uprasza prezesa Koła o podjęcie kroków, by p. namiestnik ponaglił starostwa i dał im krótki termin do przedłożenia wykazów".

Wnioski posła **Tetmajera:**

1. „Prezydyum Koła zechce podjąć kroki, celem spowodowania **zmian odpowiednich paragrafów ustawy o zasiłkach dla ewakuowanych** w tym kierunku, **żeby ewakuowani, którzy schronili się w obręb twierdzy, mieli prawo do zasiłku przynajmniej na mieszkanie".**

2. „Prezydyum Koła polskiego zechce odnieść się do ministerstwa kolei i spraw wewnętrznych, aby tak samo, jak rodzinom powołanych urzędników, udzielano **wolnych biletów na powrót do kraju dla rodzin nauczycieli".**

3. Prezydyum Koła polskiego zechce w sprawie zasiłków dla rodzin rezerwistów znieść się z c. k. namiestnikiem, a w szczególności z referentem p. radcą dworu Zimnym, celem zarządzenia, **aby komisye zasiłkowe c. k. starostw opierały się nietylko na relacyach posterunków żandarmskich, ale także w drugiej instancyi, na opinii ad hoc wybranych mężów zaufania".**

Wniosek posła **Jedynaka:**

„Uprasza się prezydyum Koła polskiego, ażeby w drodze właściwej spowodowało u rządu **ustanowienie cen maksymalnych nietylko dla produktów rolniczych, lecz i dla wszystkich produktów życia codziennego,** a przedewszystkiem na drzewo, węgiel, naftę, ubrania, bieliznę, skóry, mydło, wyroby z żelaza potrzebne dla gospodarstw rolniczych".

Wnioski posła **Myjaka:**

1. „Koło uprasza prezesa o jak najrychlejsze poczynienie kroków u c. k. rządu, celem wydania polecenia c. k. namiestnictwu, **aby konie forszpańskie,** zarekwirowane **na polecenie władz politycznych, ponownie oszacowano, a przynajmniej w powiatach: Nowy Sącz, Krosno, Podgórze,** gdzie cena oszacowań była w niektórych wypadkach nawet ponad 80% niższą od rzeczywistej wartości w czasie oszacowania".

2. „Koło uprasza prezydyum o wyjednanie u c. k. rządu dla mieszczan w Starym Sączu, których zabudowania gospodarskie wskutek operacyj wojennych doszczętnie zgorzały, **wyasygnowania bezpłatnie drzewa z lasów rządowych** obok Starego Sącza".

3. „Koło uprasza prezydyum o natychmiastowe poczynienie kroków u c. k. rządu, w celu **zarezerwowania w całości etatowych wyrębów w lasach rządowych z roku 1914 i 1915 na odbudowę wsi i miast w kraju".**

4. „Z uwagi, **że powiaty: dąbrowski, gorlicki, grybowski i tarnowski** zostały najwcześniej oczyszczone z inwazyi i najpierwej będą zdolne do gruntownej odbudowy popalonych domostw, Koło uprasza prezydyum o wyjednanie u c. k. rządu **wyasygnowania 50% potrzebnego materyału budulcowego bezpłatnie z lasów rządowych przed upływem 1915 roku dla wyżej wspomnianych powiatów".**

5. Koło polskie uchwala wybór komisyi z siedmiu członków wedle klucza, która opracuje wytyczne dla prezydyum Koła, jaki powinien być skład mającej powstać instytucyi dla gospodarczej odbudowy kraju".

6. „Koło polskie uprasza prezydyum o poczynienie kroków u Wydziału krajowego w sprawie utworzenia odrębnego biura przy Wydziale krajowym, złożonego z sił fachowych, dzielącego się na pięć sekcyj, a to wiejską, obszarniczą, miejską, urzędniczą i robotniczą, celem natychmiastowego wygotowania **ogólnego statystycznego wykazu szkód, wyrządzonych wojną,** odrębnie dla każdej grupy i przesłania tego wykazu grupom poselskim, a następnie wygotowanie szczegółowego wykazu wszystkich szkód i opracowanie sposobu gospodarczej odbudowy. Elaborat ten powinien być rozesłany wszystkim posłom, odnośnym komitetom i władzom w kraju i sprzedawany w księgarniach".

Uchwały.

Po dwudniowych naradach Koło polskie uchwaliło wszystkie wnioski komisyi gospodarczej, któreśmy podali w poprzednim numerze „Piasta". We wnioskach tych mieszczą się wszystkie wnioski naszych posłów. Dalej uchwaliło Koło wniosek w sprawie utworzenia

zakładu dla odbudowy kraju, wreszcie uchwaliło podzielić komisyę gospodarczą na dwie części: 1. na komisyę rolniczą i dla przemysłu rolnego, 2. na komisyę dla spraw miejskich, dla przemysłu fabrycznego i rękodzieła. Do komisyi rolniczej wybrani zostali: Sześciu ludowców, a mianowicie Długosz, zastępca Biały, hr. Rey, zastępca Jedynak, hr. Lasocki, zastępca Lewicki, Witos, zastępca Angerman, Średniawski, zastępca Tetmajer, Myjak, zastępca Fila; pięciu konserwatystów: bar. Goetz, Starowiejski, Wysocki, Czaykowski, Lubomirski; trzech polskich demokratów: Gross, Kolischer, Leo; jeden narodowy demokrata, Głąbiński; jeden dziki, Kozłowski. Przewodniczącym komisyi został wybrany eksc. Długosz, pierwszym zastępcą bar. Goetz, drugim pos. Średniawski. Do komisyi dla spraw miejskich, przemysłu fabrycznego i rękodzieła weszło siedmiu polskich demokratów, czterech konserwatystów, trzech ludowców, a mianowicie: eksc. Długosz, zastępca Rey, Angerman, zastępca Śmiłowski, Banaś, zastępca Lasocki, jeden narodowy demokrata, Głąbiński i jeden dziki, Łazarski. Przewodniczącym tej komisyi został dr Leo, pierwszym zastępcą pos. Stesłowicz, drugim pos. Zieleniewski. W obradach komisyi mają brać udział z głosem stanowczym wiceprezesi Koła.

W końcu na życzenie prezesa Bilińskiego, Koło wybrało zastępców wiceprezesów Koła. Zastępcą wicepr. Kędziora został wybrany eksc. Długosz.

W sprawie powrotu robotników sezonowych.

Dowiaduję się z licznych listów, że wiele robotnic sezonowych, które na wiosnę b. r. wyjechały z baraków chocenskich i libuickich do Danii i Niemiec, waha się, czy powrócić mają do kraju, ponieważ obawiają się, że będą musiały znowu spędzić zimę w barakach. Obawy te są nieuzasadnione. Istnieje wprawdzie zamiar odstawienia powracających z robót zagranicą do baraków w Choceniu, ale tylko w tym celu, by tam załatwić z niemi formalności paszportowe, a następnie odesłać ich wspólnemi transportami do kraju, oczywiście, o ile pochodzą z powiatów, do których powrót jest dozwolony, t. j., jak obecnie, z powiatów: bialskiego, oświęcimskiego, chrzanowskiego, żywieckiego, nowotarskiego, wadowickiego, bocheńskiego, myślenickiego, limanowskiego, nowosądeckiego, brzeskiego, dąbrowskiego, mieleckiego, kolbuszowskiego, pilzneńskiego, ropczyckiego, grybowskiego, strzyżowskiego, krośnieńskiego, starosamborskiego, krakowskiego, podgórskiego, wielickiego, tarnobrzeskiego, niżańskiego, łańcuckiego, tarnowskiego, rzeszowskiego, brzozowskiego, sanockiego, dobromilskiego, przeworskiego, jarosławskiego i gorlickiego z wyjątkiem miasta Gorlic i gmin: Strótówka, Łużna, Nieznajowa i Mszanka, wreszcie z Krakowa. Czyni się starania, by sprawy paszportowe dla osób z tych powiatów załatwiano odrazu na granicy i pozwolono im wprost jechać do domu. Gdyby jednak z powodu różnych przeszkód nie przyszło do takiego załatwiania sprawy i powracający z Niemiec i Danii byli odstawiani do baraków choceńskich, to o ile pochodzą z powiatów, do których powrót jest dozwolony, stanowczo nie mają się obawiać dłuższego pobytu w barakach. Pod tym względem powinni rodzice uspokoić dzieci swoje, przebywające zagranicą.

Zygmunt Lasocki, poseł do parlamentu.

O nauczaniu.

Świetna jest uwaga p. Mleczki, aby w szkołach ludowych uczono praktycznych rzeczy, jak pisania przekazów, lub kubikowania. Ach to kubikowanie! jakim by skarbem było dla ludu w podgórskich okolicach, gdzie lasy mają chłopi. Jakie oni masy pieniędzy za darmo handiarzom drzewa dają!

Ale nasi wychowawcy już tak boją się, aby sobie chłopak zawczasu nauką żołądka nie przełożył, gdy w Ameryce często 10—12-to letni chłopak w zastępstwie ojca załatwia sprawy na kilkocie tysięcy dolarów. I taki potem będzie miał do interesu głowę na całą Amerykę i Europę. Żydzi tem stoją, że od maleństwa przyzwyczajają swoje dzieci do interesu. Znałem żyda rzeźnika-karczmarza w Mnikowie, który na kupno cieląt posyłał na wieś ledwie co nad 10-cio letniego synka i mawiał, że on lepiej kupi, niż ja. Teraz jest pewnie jakim grubym dostawcą.

Ale u nas wszystek lud, ba, naród był trzymany w niemowlęctwie. O takim, który nie może jeszcze kopać, młócić, ciężarów dźwigać, mówi się dobrodusznie: to jeszcze próżniak. I tak te próżniaki rosną. A nie widzą przykładów. Jeden chłop z Jachówki, Betlej, dawniej jeżdżąc z gontami do Krakowa, bierał z sobą malutkiego synka, aby mu wozu pilnował. Ten, wpatrzywszy się w ten ruch handlowy, był potem szerokim handlarzem drzewa i dostawcą. Inny chłop dostarczał dawniej wielu robotników kosarzy do Polski, jak się mówiło: „Na Mazury“, a także bierał ze sobą swego małego synka. Ten potem, jako różny przedsiębiorca, ma teraz dwie duże kamienice w Krakowie. Jeżeli różne dzikie zwierzęta tylko za młodu oswaja się i różnych sztuk uczy, więc czemużby i człowiek za młodu nauczyć się nie dał?

Ale u nas bywało, a może i jest jeszcze, że skończony gimnazyalista nie wiedział, co to jest Rada powiatowa, co Wydział krajowy, ba, nawet, co to jest konstytucya (tak jest). Uczą greki na to, aby potem ten celujący grek ani alfabetu nie pamiętał. Wiedzą to dobrze i z całą powagą uczą dalej. A ja mówię dzisiaj w r. 1915, że przyjdą czasy, kiedy w szkołach ludowych będą ustaw państwa uczyć, ale o tem potem.

Teraz mamy chłopów takich, którzy do szkoły chodzili i takich, którzy wcale do szkoły nie chodzili i najczęściej między nimi niema żadnej różnicy. Jak jeden, tak drugi jest obojętny na sprawy krajowe i na wszelkie wybory, gazety i książki. A jeżeli ten i ów rusza się, czyta, a nawet pisze, to się już z takim talentem i temperamentem urodził, i gdyby szkół nie było, on by się sam czytać nauczył.

A zatem potrzebaby koniecznie urządzać naukę dla starych, więc, aby co niedziela nauczyciel miewał w szkole odczyt, czyli naukową pogadankę dla dorosłych mężczyzn i kobiet. Gdy był w Grzechyni nauczyciel p. Tatara, często w Makowie urządzał takie wykłady. Ile dobrego ten człowiek między lud zasiał, to my tu wiemy. Niejedna kobieta powiedziała: A dy to lepsze było, jak kazanie w kościele! Teraz nasz lud przynaj-

mniej o tyle dojrzał, że już rozumie, co się do niego mówi. Ale ponieważ nastały takie czasy, że nikt nic za darmo nie robi (oprócz gminnego zakresu działania), że każdy urzędnik gminny, czy autonomiczny, oprócz pensyi, za każde ruszenie się wymaga zapłaty, więc i takie odczyty powinny mieć jakąś nagrodę, chociażby po 5 koron od biedy. Gdyby cała parafja wzięła na siebie ten marny wydatek, wróciłby się jej w tysiąckrotnym pożytku, a młodemu nauczycielowi i te 20 koron przydały by się. O tem koniecznie powinno pomyśleć Tow. Sz. L. Tylko, czy (po naszemu) ten nauczyciel, oprócz elementarza, czy aby wie, o czem do ludu gadać?!

Powiada się, że nasz lud nie lubi czytać. Trzeba wiedzieć, że jest rozmaita zdolność czytania. O sławnym Kraszewskim powiadają, że czytał prawie całą stronę naraz, tak, że czytając książkę, tylko kartki przewracał, jedną za drugą. Niektóry czyta na raz prawie cały rządek, niektóry całe słowo naraz, a bywa i taki, co musi zbierać każdą literę z osobna. Bywają inteligenci, którzy nie mogą bardzo szybko czytać. Zaś dla nieprzywykłego chłopa, czytanie bywa czasem wcale mozolną pracą, ale on słuchałby bardzo chętnie, gdyby mu kto czytał. Na szczęście bardzo często trafiają się na wsiach chłopcy i dziewczęta, które szybko i gładko czytają i bardzo czytać lubią. Otóż, gdyby takiemu dać odpowiednie książki i gazety, i małą lampkę (a jakże) i nafty do flaszeczki, niechby szedł w zimowe wieczory do tej a do tej chałupy, gdzie zeszliby się sąsiedzi, a czytał im pożyteczne rzeczy, to i sam dobrzeby się czasem zabawił, znaczeniaby nabrał i ojczyźnie przysłużyłby się świetnie. Ale i ten powinien mieć jakieś wynagrodzenie, gdy już nic za darmo. Jaki bogatszy ludowiec, czy przyjaciel oświaty, mógłby to w swojej okolicy zafundować, może z pożytkiem dla siebie i drugich.

Chłop ze wsi.

Sadźmy drzewka owocowe

ku czci naszych poległych żołnierzy!

Piętnasty miesiąc szaleje zawzięta walka nad ziemiami polskiemi; tysiące rodzin wysłało swoich najdroższych na obronę tej drogiej nam ziemi. Niema prawie domu, z któregoby nie walczył ojciec, mąż lub brat. Walczą tak długo i to z prawdziwą chłopską zaciętością, a na dowód swego bohaterstwa i nieustraszonej odwagi zbierają medale i krzyże zasługi. Dzielność i odwagę uznał sam Najwyższy wódz, uznała neutralna zagranica, uznali wrogowie. Na wieść o polskich pułkach i legionach ucieka najzawziętszy kozak. I my, pozostali w domu, śledzimy z prawdziwą radością ich czyny i patrzymy na nie z podziwem i uwielbieniem, a zarazem prosimy Boga o ich szczęśliwy powrót i rychłe zwycięstwo. W złotej księdze armii błyszczy niejedno polskie nazwisko, niejeden heroiczny czyn, na honor całemu narodowi. Historya oceni sprawiedliwie nasze wysiłki i przekaże potomności naszą dzielność i nieustraszoną odwagę, lecz historya nie wyliczy wszystkiego i wszystkich, chociaż wszyscy na to zasługiwać będą. My, szczęśliwsi, którzy nie wiemy, co to okopy i trudy wojenne, uczcijmy pamięć walczących, a uczcijmy ją godnie i trwale.

Nie będziemy budować drogich pomników, bo na to nas nie stać, a zresztą i pomnik z czasem się zniszczy i w gruzy rozpadnie, lecz sadźmy na cześć i chwałę naszych bohaterów szlachetne drzewa owocowe, które długie lata głosić będą bezprzykładną dzielność i korzyść przyniosą i nam i naszym następcom.

Sadownictwo u nas jest jeszcze bardzo zaniedbane, a jest wiele miejscowości, w których szlachetne grusze i jabłonie należą do rzadkości. Na zachodzie inaczej. Tam wszystkie gościńce rządowe, powiatowe i gminne obsadzone są szlachetnemi gruszami i jabłoniami, tam na każdej miedzy i wolnym kawałku roli rosną wspaniałe drzewa owocowe. U nas zamiast szlachetnych grusz i jabłoni, widać koło gościńców, domów i zagród prawie same brzozy, wierzby i olsze, a drzewa te tylko bardzo mały pożytek nam przynoszą. To też czeski lub morawski gospodarz każdej jesieni ma dość owoców do swojego użytku, wiele zaś drogo sprzedaje i czerpie z tego dosyć poważne dochody. My z wierzby i olszy mamy kiepskie paliwo, a owoce świeże i suszone sprowadzamy z zachodu i płacimy za nie dosyć pokaźne sumy.

Sadząc w tym strasznym roku wojny szlachetne drzewa owocowe, czyńmy to i dla pamięci naszych najdroższych, którzy od szeregu miesięcy z otwartą piersią idą na pewną śmierć, czyńmy też i z obowiązku patryotycznego. Posadzone drzewka będą najlepszą pamiątką i najgodniej uczczą zasługi i tych, którzy polegli, jakoteż i tych, którzy po ciężkich trudach wojaczki wrócą do swoich rodzin i wiosek. Rodzice najlepiej przekażą pamięci bohaterskie czyny syna, gdy koło zagrody posadzą parę drzewek owocowych; żony i dzieci dadzą najlepsze świadectwo miłości i przywiązania, kiedy na cześć męża i ojca przyczynią się do rozkwitu sadownictwa. Najmilszą nagrodą dla bohaterów będzie, kiedy po powrocie na łono ukochanej rodziny zobaczą pięknie rosnące drzewka owocowe, posadzone kochającą i drogą ręką rodziców, żony i dzieci.

O trudach wojennych prędzej się zapomina, gdy się spostrzeże, że podczas dolegliwości i niebezpieczeństw wojny najdrożsi o nich pamiętali, a pamięć ich poświęcenia i trudów tak godnie uczcili. Dziecko, które ojca tak długo nie widziało, z pewnością będzie najlepiej te drzewka pielęgnować, aby kiedyś tatusiowi sprawić tem radość i uciechę. A ten syn, mąż i ojciec, gdy powróci do ojczystej zagrody, z największą radością usiędzie z rodziną pod drzewkami i opowiadać będzie swoje koleje i przygody z wojaczki — a łza radości zabłyśnie w jego oczach na myśl, że kiedy on walczył i narażał życie na śmierć lub kalectwo, ręce jego najdroższych sadziły te drzewka, z myślą o tem, iż one jemu kiedyś radość sprawią.

Wielu bohaterów nie wróci pod rodzinną strzechę. Obca może ziemia pokryje ich zwłoki. Nikt może nie splecie wieńca na ich trumnie, nikt łzą nie zrosi ziemi, która ich przyjęła do swojego łona. Ciało spoczywać będzie w dalekich stronach, lecz duch ulatywać będzie nad temi drzewami, które na cześć jego w dowód miłości posadzono. A kiedy maleńkie szczepki wyrosną na olbrzymy grusze lub jabłonie, wiatr szumem liści i ptaszek-śpiewak głosić będą imię tych, którzy za Ojczyznę i wolność oddali życie swoje. Gdy syn, mąż lub ojciec nie wróci, to przybijcie na drzewie, któreście na cześć jego sadzili, wizerunek Ukrzyżowanego — i módlcie się za spokój duszy.

Gdy wojna ustanie i nastanie błogi pokój, to niejeden z weteranów do tych paru drzewek dokupi i dosadzi więcej i wdzięczny będzie tym, którzy czcząc jego pamięć, stali się organizatorami krajowego sadownictwa. Wdzięczny będzie kraj, wdzięczne przyszłe pokolenie, gdyż s a d o w n i c t w o, to n o w e ź r ó d ł o d o c h o d ó w. Koszt kilku lub nawet kilkunastu drzewek nie duży, cele tak szlachetne, więc nie powinno braknąć nikogo, ktoby tą sprawą bliżej się nie zajął.

Dla tych, którzy niosą w ofierze krew i życie, dla lepszej przyszłości, z a j m i j m y s i ę s z e r o k o t ą a k c y ą, a chociaż w małej cząstce uczcimy pamięć niezmożonych wojowników i krajowi damy nowe źródło dochodów, jakie mogą przynieść te drzewka owocowe.

Myśl tę powinni przyjąć wszyscy, a w pierwszym rzędzie ci, których synowie, mężowie i ojcowie krew przelewają; dalej zaś wszyscy inni, i bogaci i ubodzy. Sadzenie drzewek tych powinniśmy urządzić uroczyście — t. zw. święto drzewek. Cel sadzenia powinien być w przemowie zaznaczony. Przedewszystkiem bardzo pożądaną byłoby rzeczą gorąco przemówić do dzieci. Kiedy dzieci zrozumieją cel tego sadzenia, to możemy być pewni, że nawet lekkomyślny i zuchwały chłopiec nie zerwie najmniejszej gałązki lub owocu, lecz owszem, będzie drzewka pielęgnował i czcił, jak tego pamięć bohaterów wymaga.

W kraju mamy wiele szkółek owocowych, które z pewnością pójdą na rękę zamawiającym. Zdarzyć się jednak może, że wiele, a zwłaszcza kobiet, nie będzie umiało tem się zająć. W tym wypadku powinny one znaleźć pomoc od Wbnego Duchowieństwa, pp. Nauczycieli, Zarządów gmin i Kółek rolniczych. Najlepiej będzie z b i o r o w o z a m a w i a ć i r a z e m s a d z i ć, urządzając t. zw. święto drzewek. Jestem pewny, że Wbne Duchowieństwo, pp. Nauczyciele, Urzędy gminne i Kółka rolnicze akcyą tą energicznie się zajmą, a da Bóg, że i pamięć bohaterów godnie uczcimy i przyczynimy się do rozkwitu sadownictwa.

Myśl powyższą przedstawiłem w kilku gminach powiatu kolbuszowskiego; wszędzie ją chętnie przyjęto, a sadzenie drzewek w powiecie rozpoczniemy na szeroką skalę. — Jestem pewny, że pp. Koledzy i Koleżanki dopomogą mi w tem przedsięwzięciu — bo czcić pamięć i zasługi bohaterów jest rzeczą szlachetną i pożądaną.

Ponieważ trudno jest mi być w każdej gminie powiatu, przeto na żądanie najchętniej będę służył wskazówkami i pomocą, jeżeli mnie ktoś będzie potrzebował.

Jan Bielak, nauczyciel w Siedlance.

Zasiłki ewakuacyjne.

Artykuł Dra Więcława o zasiłkach ewakuacyjnych, umieszczony niedawno w „Piaście“, nasuwa mi następujące uwagi:

Władze trzymały się dotychczas stale tej zasady, że zasiłek ewakuacyjny, w kwocie 1 korony dziennie za dorosłych, a 60 halerzy za dzieci, przyznawały — opierając się na postanowieniach § 6-go rozporządzenia cesarskiego z dnia 11 sierpnia 1914 r., Dz. p. p. l. 213 i na rozporządzeniu ministeryalnem z dnia 11 sierpnia 1914 r., Dz. p. p. l. 214 — tylko tym osobom, u których ewakuowani byli umieszczeni i otrzymywali wikt. Ewakuowanym, którzy utrzymywali się własnym kosztem, nie przyznawano tego zasiłku. Dr Więcław z uchylenia jednego z orzeczeń władzy I-szej instancyi przez namiestnictwo wyciąga wniosek, że zaszła zmiana w zapatrywaniach władz w tej sprawie. Według informacyi, jakie otrzymałem, praktyka władz nie została jednak dotychczas zmienioną. Wspomniane uchylenie orzeczenia starostwa nastąpiło zatem zapewne tylko ze względów formalnych. Wątpię, czy na podstawie dzisiejszych przepisów korzystna zmiana dla ewakuowanych da się uzyskać. A jednak słuszność przemawia za tem, by mieszkańcy ewakuowanych miejscowości, którzy zmuszeni zostali do opuszczenia swoich siedzib i ponieśli z tego powodu znaczne straty i koszta, otrzymali zwrot wydatków na swoje utrzymanie, które były przecież znacznie większe, jak u siebie w domu. Najprostszem załatwieniem sprawy byłoby przyznanie specyalnej zapomogi rządowej dla ewakuowanych bez względu na obowiązujące przepisy prawne, które się w wielu wypadkach nie dały w praktyce zastosować. Wszak rozporządzenie cesarskie, o którem na wstępie wspomniałem, ma oczywiście na celu przyjście z pomocą ewakuowanym, a w jakiej formie to nastąpi, jest rzeczą obojętną. Nie idzie tu zresztą o bardzo znaczne sumy, któreby skarb państwa obciążały.

W sprawie tej postawiłem imieniem klubu posłów ludowych wnioski na ostatniem posiedzeniu Koła polskiego i będzie ona zapewne przedmiotem obrad pomiędzy przedstawicielami Koła polskiego a rządu.

Zygmunt Lasocki, poseł do parlamentu.

Gręboszów dawniejszy a dzisiejszy.

W drugiej połowie sierpnia tego roku odwiedziłem Gręboszów, siedzibę posła p. Bojki, a moją dawną posadę nauczycielską, na której spędziłem najprzyjemniej dziewięć lat w ciągu mej 28-mio letniej służby nauczycielskiej. Nie zapomnę nigdy tego przyjacielskiego stosunku, jaki panował tam między szkołą a wsią, tej opieki, jakiej tam doznawała szkoła, a nadewszystko imponuje mi dziś to regularne wysyłanie tam dzieci do szkoły, jakie było za moich czasów.

Przy wjeździe do Gręboszowa, wpada każdemu w oczy wspaniały, granitowy słup na wysokim kopcu, usypanym na pamiątkę 500-letniej rocznicy zwycięstwa grunwaldzkiego. Pomnik ten jest nietylko ozdobą Gręboszowa, ale i świadectwem świadomości narodowej i patryotyzmu ludności parafii gręboszowskiej.

Za mojego pobytu tam, przed dziesięciu laty, leżał Gręboszów nad bagnem t. zw. Kobylcem, nad którego obu brzegami stały schludne budynki mieszkalne i gospodarskie. Był to rażący zanadto kontrast czystości z brudotą.

W zimie zamarzał Kobylec i trzeba było nie mało naupominać dzieci, by idąc ze szkoły nawet na niego nie patrzyły. Który popatrzył, nie oparł się pokusie, aby choć raz nie śliznąć się, a za jednym szli inni. Toż nieraz od Kobylca dochodziły nawet do szkoły krzyki, śmiechy i płacze ślizgających się bachorów.

Za to z wiosną, w lecie i jesieni rozlegało się miłe kumkanie żab rozmaitego gatunku, w różnych tonach. Z tego kumkania wróżyli sobie gospodarze o pogodzie, czy deszczu i, co prawda, rzadko się mylili.

W czasie posuchy Kobylec wysychał miejscami całkiem, miejscami mniej, tworząc wyspy i wysepki, a znów w mokre lata podnosiła się woda niemal do gościńca, zalewając wyspy. Kobylec, to bagno śmierdzące, niezdrowe, zanieczyszczał powietrze całej okolicy, a Gręboszów szpecił bardzo.

Toż zdziwiłem się nie mało, gdy wjeżdżam do Gręboszowa i nie mogę ujrzeć tego bagna. Tu deszcz od kilku dni ciągle pada, Kobylec powinien być wezbrany, a tu z niego ani śladu dzisiaj. Dawniej prowadził przez Gręboszów jeden gościniec z Dąbrowy do granicy, do Ujścia Jezuickiego, innych gościńców nie było. Toż z wiosną, czy jesienią ludzie brnęli po kostki w błocie, wozy po osie. Oj! ciężko mi było iść, czy jechać na lekcye do dworu w Lubiczku, z jednej strony Gręboszowa położonego, czy do Kars, z drugiej strony. Konie dobrze musiały się natężyć, by wywieźć furę nawozu, czy zwieźć płony do stodół.

Dziś z Gręboszowa rozchodzą się, niby ze stolicy jakiej, gościńce do Lubiczka, do Kars do Hubenic, do Zawierzbia, a nawet kawałek osobnej drogi, ciągnącej się wzdłuż Kobylca między domami, który prawie niemożliwy był w czasie pory deszczowej do przebycia, zniknął, a zastąpił go gościniec.

Ten kopiec, te gościńce, to osuszone bagnisko, to dzieło posła p. Bojki. On je swoim wpływem, swoją energią wykonał. Gdyby nie Bojko, to Gręboszów ani za tysiąc lat nie pozbyłby się Kobylca, ani za sto lat nie doczekałby tych gościńców. Toż jeżeli wszyscy chłopi polscy, jeżeli cały powiat dąbrowski są dla p. Bojki pełni wdzięczności i szacunku, to cóż dopiero mówić o Gręboszowianach? A mają go za co czcić i kochać.

Teraz byłby Gręboszów po dokonaniu tych robót może jedną z najpiękniejszych wsi w Polsce. Powiadam — byłby — bo dziś go niema.

Nad tym Kobylcem osuszonym, nad tymi gościńcami leżą dziś kupy węgli, niedopalonego drzewa, rosną osmolone i zczerniałe wierzby, na których ani wróbel nie zaćwierka, a po podwórzach, czarnych, jakby z węgla były, snują się wybladłe postacie ludzkie. Miejscami stoją domki, mniej więcej do bud podobne, miejscami ani do nich niepodobne, a miejscami leży tylko słoma, na której śpi rodzina w nocy i parę łachmanów, które służą za przykrycie dla niej. Z całego Gręboszowa zostało tylko parę domów. Szkoła zniszczona, kościół od kul podziurawiony, jak sito, bez dachu, bez dzwonów, figury przy kościele bez głów, bez rąk.

Widok taki bolesny i straszny, że kto to ujrzy, od łez się nie wstrzyma.

Poszedłem do jednego, bardzo za moich czasów bogatego gospodarza, Misiaszka Macieja. Dziś on dziad, wszystko mu wojna zniszczyła, leżał na słomie pod daszkiem słomianym.

Toż nic dziwnego, że w Gręboszowie i okolicy smutek, ni uśmiechu ujrzysz na twarzach; toż nic dziwnego, że stary i kochany nasz Kuba, który swój Gręboszów chciał zrobić wzorową wsią dla kraju pod względem zabudowań, czystości i porządków, chodzi wśród tych ruin i zgliszcz, smutny i przygnębiony i ciągle mi gada: — Ja umrę wnet, ja nie przeniosę śmierci syna i nieszczęścia, jakie padło na mój Gręboszów, na moje tyloletnie zabiegi.

— Wiesz co, Kubuś, za synem nie rozpaczaj, bo takich nieszczęśliwych dziś dużo. Przypomnij sobie, co mówił p. N., który jedynaka stracił na wojnie. Słów jego tu nie powtórzę,
Powiedz sobie tak samo.

Dla Gręboszowa zrobiłeś przed wojną rzeczy wprost nadzwyczajne, to i dziś przy pomocy Boskiej, potem Twojej i dobrych ludzi, i rządu, i przy wielkiej energii, którą u Gręboszowian zauważyłem, wieś się dźwignie i będzie jeszcze ładniejszą.

O śmierci nie myśl, bo dopiero teraz potrzeba Polsce i chłopom takich, jak Ty, Kubuś, ludzi. I powiem szczerze, jeżeli nie rozperswadujesz sobie tego nieszczęścia, co Cię spotkało, to popełnisz ciężki grzech i wobec Polski, którą tak ukochałeś, a dla której dziś tyle zrobić będziesz mógł i względem chłopów, za których uświadamianie tyle wycierpiałeś, na co lat dziewięć własnemi patrzyłem oczyma.

I Ty, Kochany Kubuś, i my wszyscy musimy otrząść się z tego nieszczęścia, które się na nas zwaliło, i powiedzieć sobie: dźwignąć się musimy!

Jan Gątkiewicz,
kier. szkoły w Czarnym Dunajcu.

Przegląd polityczny.

Z Austryi. Członkowie Izby panów, między nimi hr. Gołuchowski, byli onegdaj u hr. Stürgkha i wyłuszczyli mu swoje stanowisko wobec obecnej sytuacyi. Do tej wizyty przywiązują większe polityczne znaczenie. — Czesi postanowili urządzić w grudniu manifestacyę hołdowniczą cesarzowi Franciszkowi Józefowi, taką, jaką swego czasu urządzili Węgrzy.

Z Turcyi. Parlament turecki upoważnił rząd do podjęcia przyznanej przez Niemcy zaliczki w kwocie kilkudziesięciu milionów marek.

Z Rumunii. Jak słychać, gabinet rumuński przechodzi obecnie **przesilenie.** Był zamiar utworzenia nowego rządu, złożonego z ludzi, sprzyjających Niemcom, ale ten zamiar porzucono. Gabinet ma być uzupełniony **zwolennikami neutralności.**

Z Włoch. Bezowocna, a kosztująca masę ofiar kampania Włochów, wywołała we Włoszech zmianę umysłów. **Rząd,** który wojnę wywołał, **jest silnie zachwiany.** Zwolennicy Giolittiego, przeciwnika wojny, oświadczają, że chcą pracować dla pokoju.

Z Rosyi. Czynownictwo w Rosyi zwyciężyło. Według doniesień angielskich, największy wróg konstytucyi, prezydent ministrów, **Goremykin, został mianowany kanclerzem państwa,** a następcą jego został minister spraw wewnętrznych, Chwostow. Podobno minister spraw zagranicznych, **Sazonow,** jeden z tych, co wywołali wojnę europejską, **podał się do dymisyi,** która została przyjętą. Rosyi brak pieniędzy. Anglicy dają je, ale skąpo, a ponadto strasznie ostro kontrolują wydatki. Na zaciągnięcie pożyczki wewnętrznej rząd nie może liczyć.

Z Francyi. Francya przeżywa obecnie mocne **przesilenie. Gabinet Vivianiego upadł.** Nowy gabinet został utworzony przez Brianda. Odbyło się to dość gładko. Słychać jednak, że przesilenie dotyczy nawet prezydentury. **Sądzą, że prezydent Poincare ustąpi,** a jako jego następcę wymieniają prezydenta parlamentu Deschanela, Ribota i Bourgeoisa. Przyczyną jest niepowodzenie czwórporozumienia na Bałkanie. Sytuacyę uważają we Francyi za bardzo poważną, skoro **na 28 polityków ani jeden nie chciał objąć ministerstwa spraw zagranicznych,** aż je wreszcie objął sam prezydent ministrów Briand.

Z Anglii. Zarówno w parlamencie, jak w Izbie lordów poddano postępowanie rządu ostrej krytyce. Zarzucono rządowi, że nie docenia grozy położenia Anglii. Zdaje się, że **obecny rząd niezadługo ustąpi.** Grey chce ustąpić od dawna. Oświadczenie lorda Landsdowna, **że Serbię,** wobec przewagi jej wrogów, **trzeba zostawić samą sobie,** bo obronić się jej nie da, wywołało ogromne wrażenie, bo stwierdziło, że czwórporozumienie jest za słabe, aby stanąć w obronie swej sojuszniczki. Rząd angielski nie ogłosił jeszcze obowiązku **powszechnej służby wojskowej,** ale ją w gruncie rzeczy **przeprowadził.** Kazał bowiem spisać wszystkich mężczyzn od 18 do 50 lat i oświadczył, że jeśli odpowiednia ich ilość do służby wojskowej dobrowolnie się nie zgłosi, to zostanie powołana pod broń. Że oficyalnie nie ogłoszono powszechnej służby wojskowej — tego powodem jest fakt, że rząd obawia się, iż natychmiast po tem ogłoszeniu **Irlandczycy zrobią powstanie.** Bo Irlandczycy, od wieków gnębieni przez Anglików, oświadczają otwarcie, że jeśliby mieli **iść ginąć, to raczej w obronie praw Irlandyi, a nie tyraństwa** Anglii. Trzeba zaś dodać, że Irlandczycy sprowadzili sobie z Ameryki broń i amunicyę pierwszorzędną i że do powstania są gotowi, a liczą także na pomoc Niemiec.

Z Warszawy i z Królestwa.

Najważniejsza wiadomość, jaka nadeszła z Warszawy, to to, że w przyszłym tygodniu otwarty zostanie w Warszawie polski uniwersytet, a niezadługo i politechnika. Rektorem uniwersytetu zostanie dr Brudziński. Tak więc po dziesiątkach lat młodzież polska i Królestwo odzyska nareszcie swoją polską najwyższą uczelnię, którą Rosyanie zmoskwicili. Kuratorem uniwersytetu i politechniki mianowany został hr. Hutten-Czapski. Naczelnikiem Wydziału dla spraw uniwersyteckich przy generał-gubernatorze mianowany został prof. dr Wilhelm Paszkowski.

O posady w szkołach ludowych warszawskich podało się dużo nauczycieli Niemców. Podania te zostały nieuwzględnione, gdyż władze niemieckie postanowiły posady w szkołach obsadzić wyłącznie siłami miejscowemi, polskiemi. Żydzi warszawscy wnieśli do Komitetu obywatelskiego podanie, domagające się, by w Warszawie utworzono szkoły żydowskie żargonowe, w których język polski mógłby, co najwyżej, być pobocznym. Rzecz charakterystyczna: gdy polskich szkół państwowych za rządów rosyjskich w Warszawie nie było, to żydzi zapełniali szkoły rosyjskie, gdy zaś miasto własnym kosztem ufundowało szkoły ludowe, żydzi domagają się szkół — żydowskich. Nawiasem mówiąc, w Łodzi te szkoły żargonowe żydzi mają.

Na zamku królewskim w Warszawie usunięto orła rosyjskiego. Z murów zamku powiewa obecnie flaga niemiecka.

Ludność Warszawy przygotowuje się do uroczystego obchodzenia rocznicy listopadowego powstania. Po latach 80-ciu — pierwszy raz Warszawa będzie mogła uczcić pamięć bohaterów, którzy w 1830 roku w jej murach zerwali się do walki z najazdem.

Rozeszły się wieści, że w Warszawie powstać ma Rada narodowa, organizacya, utworzona na tej samej podstawie, co Naczelny Komitet Narodowy w Galicyi. Wieści te nie zostały jeszcze sprawdzone.

Stosunki w Warszawie są dalej opłakane. Środków żywności brak, a te, co są, są strasznie drogie. Chleb n. p. jest pięć razy droższy, niż w Berlinie! Komitet obywatelski postanowił wprowadzić podatek t. zw. „głodowy“, aby najbiedniejszym módz dostarczyć żywności i uchronić ich przed głodową śmiercią.

Gubernia chełmska, wydarta przez Rosyan bezprawnie z granic Królestwa, została rozporządzeniem generał-gubernatora Dillera w Lublinie zniesioną.

W Lublinie odbył się w ubiegłym miesiącu zjazd włościan z gubernii lubelskiej, przy udziale 120-tu ludzi. Wyrażono uznanie Naczelnemu Komitetowi Narodowemu i omawiano najżywotniejsze sprawy ekonomiczne.

Klęska po klęsce.

Dzień za dniem przychodzą wiadomości, stwierdzające, że ostateczna **katastrofa Serbii staje się coraz bardziej nieuniknioną.** Armie sprzymierzone, w połączeniu z armią bułgarską, prą z taką niepowstrzymaną siłą z trzech stron na Serbię, że dzisiaj, gdy te słowa piszemy (środa), **Serbowie mają już prawie odciętą drogę do Albanii**, tak, że tylko **Czarnogóra pozostaje im jako jedyna droga odwrotowa.** Przyobiecane przez Anglię i Francyę posiłki dla Serbii zjawiły się wprawdzie i walczą u boku Serbów, jednakowoż w liczbie poprostu znikomej. Dalsze posiłki mają podobno nadchodzić. Generałowie francuscy i angielscy odbywają jednak w tej sprawie ciągle narady. I to jest cała dla Serbów tragedya, że gdy generałowie czwórporozumienia radzą, to dowódcy niemieccy, austryaccy i bułgarscy biją.

Wewnętrzne przesilenie w Serbii.

Z powodu nieuniknionej już katastrofy zanosi się w samej Serbii na wielkie przesilenie. Twierdzą, że **król Piotr**, który już dawno chciał abdykować, **teraz złoży koronę.** Dwór czarnogórski agituje już za **połączeniem Serbii z Czarnogórą pod dynastyą króla czarnogórskiego Mikołaja.** Plan ten jest bardzo na rękę Rosyi i bardzo na rękę Włochom (królowa włoska jest córką króla Mikołaja), tak dalece, że Włochy miały oświadczyć, iż wyślą bardzo silną armię ekspedycyjną na pomoc Serbii, gdyby Serbia połączyła się z Czarnogórą pod obecną czarnogórską dynastyą. Możemy więc niezadługo być świadkami nowego, doniosłego przewrotu na Bałkanie.

Co zrobi Grecya i Rumunia.

Stanowisko Grecyi i Rumunii jest do dziś dnia niewyjaśnione. Grecya zachowuje dalej neutralność, ale ostatecznie pozwala wojskom francuskim i angielskim lądować w Salonikach i przemaszerowywać przez terytoryum greckie do Serbii. O wmieszaniu się jednak w wojnę nie myśli. Przeciwnie, dużo oznak wskazuje, **że Grecya pozostanie neutralną**, a jeśli się wda w wojnę, to stanie po stronie Austro-Węgier i Niemiec, bo chodzi jej o zdobycie wybrzeży albańskich, na które mają ogromny apetyt Włosi. **Rumunia jest dalej neutralną, ale sprzyja coraz wyraźniej Austro-Węgrom i Niemcom.** W ostatnich dniach cofnęła zakaz przewozu towarów przez terytoryum rumuńskie do Bułgaryi. Minister spraw zagranicznych w Rosyi, S a z o n o w, miał oświadczyć, że Rumunia co najwyżej pozostanie neutralną, ale po stronie Rosyi nie stanie. Zdaje się, że dyplomacya czwórporozumienia zwątpiła już zupełnie w pozyskanie Rumunii i Grecyi dla siebie. Podobno do Grecyi wyjeżdża obecnie jeden z książąt angielskich, aby w ostatniej chwili Grecyę uratować dla czwórporozumienia. Czy to pomoże, niewiadomo.

Anglicy w tarapatach.

Tak się złożyło, że katastrofa Serbii staje się olbrzymią klęską całego czwórporozumienia. Prezydent ministrów serbskich, **P a s i c z**, ogłosił w Londynie rozpaczliwą odezwę, wzywającą do najszybszej pomocy dla Serbii, która nie wytrzyma naporu trzech ogromnych armij. Londyn jednak pozostał na tą odezwę dość głuchy, bo wszystkie posiłki, jakie wysyła do Serbii, są poprostu bez znaczenia. Car zarządził podobno wysłanie ćwierci miliona żołnierzy pod generałem Brusiłowem do Serbii. Armia ta miałaby przemaszerować przez Rumunię, ale właśnie nikt jeszcze nie wie, czy Rumunia na to się zgodzi. Zdaje się, że nie. Wobec tego czwórporozumienie pozostawia Serbię samej sobie.

Anglicy myślą dzisiaj więcej o swojej własnej skórze, niż o Serbii. Wobec tego, że armie niemieckie połączyły się już w Serbii z armią bułgarską, możliwość zaatakowania kanału Suezkiego przez Niemców i Turków stała się zupełnie pewną. Więc też Anglicy pukają wszędzie, gdzie mogą, aby zapewnić sobie obronę kanału. Prosili Portugalię, aby swoje wojska oddała na strzeżenie Gibraltaru, gdyż tamtejsza załoga angielska ma odejść nad kanał Suezki. Król angielski pojechał do Francyi, aby od Francuzów uzyskać posiłki dla obrony kanału Suezkiego. Francya jednak nie myśli słać żołnierzy do Małej Azyi. Z tego widać, że z pogarszaniem się sytuacyi na Bałkanie **potęguje się coraz bardziej klęska czwórporozumienia.**

Głosy o pokoju.

W tych warunkach nic dziwnego, że odzywają się już **głosy o pokoju.** Pierwsi z tem żądaniem występują socyaliści włoscy. Fakt, że dwóch ludzi, którzy spowodowali wojnę europejską, mianowicie D e l c a s s é we Francyi i S a z o n o w w Rosyi, już ustąpili, że G r e y lada dzień ustąpi, świadczy, że czwórporozumienie przekonuje się samo o swojej klęsce i przez zmianę osób na naczelnych stanowiskach chce sobie umożliwić wyjście z kłopotu i uchronienie się od ostatecznej katastrofy.

Ubiegły tydzień walk.

Wojna z Rosyą.

Na terenie wojny z Rosyą toczyły się w ubiegłym tygodniu dalej zacięte walki **koło Czartoryska** na Wołyniu. Dnia 31 października Rosyanie próbowali zaatakować front austryacki **nad Strypą.** Walki trwały do 3 listopada i skończyły się klęską Rosyan. Na północy zacięte walki toczyły się w ubiegłym tygodniu **pod Rygą i pod Dźwińskiem.** Zdobycz armii, stojących pod austro-węgierską komendą, wynosiła w październiku 26.000 jeńców, 142 oficerów, 44 karabiny maszynowe, 1 działo. Na terenie Królestwa, zarówno jak Galicyi, walki przybrały przeważnie już charakter pozycyjny.

Wojna z Serbią.

Wojna toczy się na trzech frontach. Od zachodu walki toczą się **koło Wyszegradu** nad samą granicą bośniacką; od północy armie sprzymierzone zdobyły już **Kragujewac i Cacak.** Od wschodu operują Bułgarzy, którzy po zajęciu Niegotina, Zajecaru i Pirotu, posunęli się **aż pod Nisz.** Armia bułgarska operuje też od połu-

dnia, zajęła już Skoplje i Kaczanik i zbliżyła się ku granicy albańskiej. Te ruchy wojsk wskazują, że niezadługo cała armia serbska zostanie poprostu otoczona. Postępy Bułgarów są bardzo szybkie. 28 października zdobyli Zajecar, 29 października Pirot, następnie Prizrent. Armie sprzymierzone zdobyły 1 listopada Kragujewac, a 2 listopada Cacak. Bułgarzy witani są w całej Macedonii z entuzyazmem. W ręce ich wpadły wielkie kopalnie miedzi, stanowiące własność Anglików i Francuzów.

Wojna z Włochami.

Włosi nie zaprzestali jeszcze swojej ofenzywy na Pobrzeżu. Przez cały tydzień ubiegły toczyły się tam ciężkie walki, do których Włosi sprowadzili nowe siły z Tyrolu i z Karyntyi. Dnia 29 października podjęli Włosi znów bardzo silne ataki, zdołali tu i ówdzie wedrzeć się do austryackich okopów, jednakowoż zostali wszędzie odparci. Dnia 1 listopada trzecia ta ofenzywa włoska została zupełnie złamana. Kosztowała ona Włochów co najmniej 150.000 żołnierzy. Samych rannych było tylu, że we Włoszech musiano wstrzymać dla prywatnych ruch kolejowy, bo wszystkie pociągi zajęli ranni. Front austryacki pozostał wszędzie niezmieniony.

Inne wojny.

Wojna we Francyi przemieniła się znów na wojnę pozycyjną. Niemcy zdołali w całym szeregu miejsc odbić stracone w październiku pozycye.

Wojna turecka. Walki toczyły się dalej na półwyspie Gallipoli bez ważniejszych wypadków.

Wojna na morzu. Tydzień ubiegły minął pod znakiem wielkich sukcesów łodzi podwodnych. Na morzu Egejskiem zatopiła niemiecka łódź podwodna angielski statek transportowy, wiozący wojska do Salonik. Utonęło około 1000 ludzi. Następnie zatopili Turcy angielski okręt wojenny, na którym zginął cały korpus oficerski i sześciu generałów. 27 października Turcy uszkodzili rosyjski okręt wojenny „Pantalejmon“, 30 października zaś zatopili francuską łódź podwodną. Rosyanie dnia 27 października bombardowali porty bułgarskie, leżące nad morzem Czarnem, Balczyk, Warna i Burgas. Pod Warną bułgarskie torpedowce i niemieckie łodzie podwodne zatopiły dwa rosyjskie krążowniki.

Kalendarz Piasta

na rok 1916.

Na liczne zapytania naszych Czytelników donosimy, że **kalendarz „Piasta“ wyjdzie z druku w połowie listopada. Będzie to największy i najpiękniejszy kalendarz ze wszystkich.** Nie należy więc kupować ani zamawiać żadnych innych kalendarzy, tem bardziej zaś nie kupować marnych kalendarzy, wydawanych za granicą, ale zaczekać na kalendarz „Piasta“. Nikt tego nie pożałuje, bo Redakcya dokłada starań, aby ten kalendarz był naprawdę najcenniejszym, najładniejszym i najtańszym ze wszystkich. *Redakcya „Piasta“.*

Zmiana lokalu „Piasta“.

Z dniem 14 b. m. lokal Redakcyi i Administracyi „Piasta“ przeniesiony będzie z Małego Rynku L. 1 **na Mały Rynek L. 4, I. p.**

Wszelkie listy i przesyłki prosimy więc adresować odtąd:

„Piast“, Kraków, Mały Rynek 4, I. p.

KRONIKA.

Powołanie pospolitaków.

Pospolitacy z lat 1875, 1876 i 1877, oraz z lat 1891 i 1895, uznani przy dodatkowym przeglądzie za zdatnych, mają się zgłosić do służby dnia **16 listopada b. r.**

Odparciej kłamstw. W krakowskim „Ilustrowanym Kuryerze Codziennym“ pojawiło się w ostatnich dniach kilka notatek o naszem stronnictwie. Treść tych notatek jest od *a* do *z* nieprawdziwą. Wykazaliśmy to redakcyi „Kuryera“, która niewątpliwie sama sprostuje owe kłamstwa.

Zakopane skarby. W pismach codziennych pojawiły się pod tym tytułem dłuższe artykuły, zwracające uwagę na to, że w dzisiejszych czasach, kiedy państwo potrzebuje pieniędzy, jest postępowaniem poprostu karygodnem chowanie pieniędzy, a zwłaszcza chowanie ich u siebie, w domu. Niektórzy ludzie chowają pieniądze srebrne i niklowe, sądząc, że one będą miały większą wartość, niż papierowe. Mylą się oni zasadniczo, a na dobitek powodują utrudnienia w życiu ekonomicznem, bo powodują w ten sposób brak drobnej monety. Jest też dużo ludzi, którzy dzisiaj jak za dawnych czasów, wolą chować pieniądze w rozmaitych garnkach, siennikach lub pończochach, zamiast je zanieść do kasy. Pomijając już to, że takie chowanie pieniędzy w domu jest zawsze niebezpieczne, trzeba zaznaczyć, że szkodzi ono całemu życiu gospodarczemu. Dlatego też nonsensem jest chowanie pieniędzy złotych, srebrnych lub niklowych i nonsensem jest chowanie pieniędzy w domu, zamiast oddawania ich do kas.

Trzecia pożyczka wojenna w Austro-Węgrzech cieszy się, o ile dotąd wiadomo, niebywałym su-

kcesem. Prawie wszystkie miasta, przedsiębiorstwa handlowe, oraz ludność niemal bez wyjątku, subskrybowała znaczne kwoty, wierząc, że te pieniądze pomogą do ostatecznego zwycięstwa i przyspieszą koniec wojny. Wydział krajowy galicyjski subskrybował milion koron z funduszów kraju, bank krajowy również milion, prawie wszystkie miasta w Galicyi większe kwoty. O ile jeszcze ktoś nie subskrybował na pożyczkę wojenną, niechże się pospieszy, bo dnia 6 listopada jest ostatni termin. Zdaje się, że wobec napływu subskrybujących termin zostanie przedłużony. Nie ulega wątpliwości, że pożyczka ta przyniesie państwu kilka miliardów koron.

Pogrzeb ś. p. Kaszubskiego. We wtorek ubiegły w dzień Zaduszny odbył się w Pilźnie przy tłumnym udziale ludności ze wszystkich stanów oraz przy udziale członków Naczelnego Komitetu Narodowego pogrzeb ś. p. Stanisława Kaszubskiego. Kaszubski był oficerem 1. brygady legionów. Dostawszy się pod Tarnowem do niewoli, miał przy sobie papiery, z których wynikało, że jest poddanym rosyjskim. Wskutek tego Rosyanie oddali go pod sąd, za zdradę Rosyi i skazali go na śmierć przez powieszenie. Wyrok wykonano 7. lutego w Pilźnie, a grób zatratowano kopytami końskimi. Kaszubski poszedł na szubienicę ze słowami: „Jeszcze Polska nie zginęła"! Obecnie, gdy najazd rosyjski został z kraju naszego wyrzucony, społeczeństwo uczciło uroczystym pogrzebem pamięć tego ostatniego męczennika sprawy polskiej.

Ku czci poległych pod Gorlicami odbyła się w dzień Wszystkich Świętych wielka uroczystość w Gorlicach, urządzona staraniem krakowskiej komendy wojskowej. Poległych tam w dniu 1. i 2. maja bohaterów, tak austryackich jak niemieckich pochowano na osobnym cmentarzu na wzgórzu niedaleko obecnego miejskiego cmentarza. Obok tego cmentarza pochowano we wspólnej mogile poległych Rosyan. W dzień Wszystkich Świętych przybyły do Gorlic dwa osobne pociągi, wiozące licznych gości wojskowych z całej Austryi. Oprócz przedstawiciela Naczelnej Komendy, reprezentanta krakowskiej komendy wojskowej, przybyli przedstawiciele komend i pułków piechoty przedewszystkiem zachodnio-galicyjskich, pułków obrony krajowej również zachodnio-galicyjskich, oraz legionów polskich. Na dworcu kolejowym witał przybyłych gości imieniem powiatu eksc. Długosz, następnie starosta Mitschke, zaś imieniem miasta Gorlic ks. kanonik Świejkowski. Na cmentarzu ustawiono prowizoryczny ołtarz, na którym polowy superior odprawił nabożeństwo. Chór jednorocznych ochotników odśpiewał szereg pieśni. Po mszy dokonano poświęcenia cmentarza, poczem wygłosili kazania pastor ewangelicki, rabin i mahometański mułła. Po modłach żałobnych odbyło się zdobienie i oświetlenie grobów, poczem dygnitarze wojskowi oddali hołd poległym bohaterom i złożyli wieńce u stóp obeliska, wznoszącego się w środku cmentarza. W uroczystości wziął także udział oddział rosyjskich jeńców na grobach swoich towarzyszy broni, które również pięknie udekorowano i oświetlono. Podobna uroczystość odbyła się w tymsamym dniu w Tarnowie.

Papież dla Polski. Ojciec św. Benedykt XV. udzielił swego specyalnego błogosławieństwa wszystkim, którzy w myśl odezwy biskupów polskich w dniu 21. listopada modłami i ofiarami pospieszą Polsce z pomocą.

Rada przyboczna miasta Lwowa uchwaliła przesłać Warszawie na pomoc dla głodnych 50.000 koron.

Katolicy amerykańscy z Filadelfii przesłali na ręce ks. biskupa krakowskiego hojny dar w kwocie 95.700 koron 65 halerzy, z pięknym listem arcybiskupa Filadelfii, który w rzewnych słowach wyraża Polsce, zniszczonej wojną, gorące współczucie.

Dar cesarza na sanatoryum dla Legionistów. Z okazyi urodzin monarchy zebrał komitet obywatelski w Rzeszowie 1145 K 60 h. i przesłał je cesarzowi do jego własnej dyspozycyi. Cesarz przeznaczył tę kwotę na cele założonego już sanatoryum dla piersiowo chorych superarbitrowanych Legionistów w Zakopanem.

Dzwony kościelne na cele wojenne. W archidyecezyi ołomunieckiej zarządzono spis dzwonów kościelnych. Dzwony niehistoryczne i niepotrzebne będą sprzedawane na cele wojskowe.

Za wydanie twierdzy Kowno skazany został rosyjski generał Grigorjew na 15 lat ciężkiego więzienia.

Wszyscy żydzi na Kaukazie otrzymali wydany przez wielkiego księcia Mikołaja rozkaz, aby w przeciągu 14 dni Kaukaz opuścili.

Wypadek angielskiego króla. Podczas wizytacyi wojsk angielskich we Francyi spotkał króla angielskiego bolesny wypadek. Koń spłoszył się i przewrócił, tak, że król się ciężko potłukł. Słychać, że przyczyną wypadku był wybuch niemieckiego granatu. Król odniósł podobno wstrząśnienie mózgu.

Moskale znowu próbują. Jak słychać, rząd rosyjski pozwolił oficerom, podoficerom i żołnierzom z armii rosyjskiej wstępować do tak zwanych drużyn polskich. Jest to nowa próba Moskali wystawienia legionu. Jak jednak nie udała się pierwsza próba, tak się nie uda i druga.

100.000 koron za złamaną nogę otrzymał dyrektor teatru w niemieckiem mieście Eisenach. Potknął on się w zimie na ulicy, na której była ślizgawica i złamał nogę. Zaskarżył więc miasto o odszkodowanie, a sąd przyznał mu 100.000 koron, które teraz miasto musi zapłacić.

Spoczynek niedzielny dla jeńców wojennych. Apel Ojca św. do rządów państw wojujących, aby jeńcom przyznały odpoczynek w niedzielę, odniósł zupełny skutek. — Wszystkie rządy zgodziły się na propozycyę papieża.

Skonfiskowane majątki w Królestwie Polskiem. Po powstaniu 1830 r., a następnie 1863 r., rząd rosyjski skonfiskował mnóstwo majątków tych obywateli Polaków, którzy brali udział w wysiłkach o zdobycie wolności dla swej Ojczyzny. Obecnie warszawskie koła prawnicze zajmują się tą niezwykle ważną kwestyą i dochodzą do wniosku, że rozporządzenia o konfiskacie, jako gwałcące traktaty międzynarodowe i konstytucyę Królestwa Polskiego były i są nieważne z mocy samego prawa. — W myśl tego wytoczone będą skargi o zwrot zagrabionych nieprawnie przez rząd rosyjski majątków.

Księża włoscy w służbie wojskowej. W państwie włoskiem księża obowiązani są służyć w szeregach żołnierskich z karabinem w ręku. Obliczają, że na plac boju wyruszyło obecnie 19.320 duchownych świeckich i zakonnych.

Dr Franciszek Bardel, adwokat krajowy, powrócił do zdrowia i urzęduje osobiście, jak dawniej w Krakowie, Mały Rynek L. 1. — Czytelnikom „Piasta" zwracamy uwagę, że Dr Bardel udziela porad i przyjmuje obrony we wszystkich sprawach sądowych, cywilnych i karnych, tudzież w sprawach przed innymi urzędami, także listownie.

Ostrzegamy przytem przed tak zwanymi naganiaczami, ludźmi najlichszego gatunku, którzy niedoświadczonych i nieznających Krakowa włościan, namawiają i ciągną do równych sobie doradców. Każdy chłop przed przybyciem do Krakowa, powinien listownie porozumieć się z obranym przez siebie adwokatem i w Krakowie iść prosto do niego, bez słuchania napotykanych po drodze naganiaczy. Pamiętać przytem trzeba, aby swój szedł do swego.

Dział gospodarczy.

Królestwo Polskie żywi Wiedeń. Do Wiednia sprowadza się obecnie z Królestwa Polskiego, zajętego przez armię austro-węgierską, ziemniaki. Ogółem ma Wiedeń wziąć z Królestwa 500 wagonów ziemniaków, po cenie 7 K 50 h loco Wiedeń. Sprowadzono też do Wiednia z Królestwa większą ilość gęsi. Jedno z pism wiedeńskich napisało, że te gęsi „cuchną polskiemi bagnami" — ale Wiedeńczycy, mądrzejsi od redaktorów tego pisma, kupują gęsi z Królestwa, aż hej! Razem ma do Wiednia przyjść z Królestwa 5000 gęsi.

Wyżywienie Niemiec. Kanclerz niemiecki oświadczył na konferencyi z przywódcami stronnictw, że Niemcy mają wystarczającą ilość żywności, tylko muszą przeprowadzić to, aby wszyscy tę żywność mieli po niewielkiej cenie i aby nie było tak, żeby jedni nie mieli co jeść, a drudzy by się paśli.

Olbrzymie zapasy owsa na Syberyi. — „Nowoje Wremia" donosi, że w Syberyi leży 500 milionów pudów różnego zboża, którego nie można w żaden sposób dostarczyć do głębi Rosyi. Wszystkie drogi, któremi dostarczano zboże do Rosyi, są zajęte dla przesyłki materyałów wojennych. Charakterystycznym dla stosunków jest fakt, że pud owsa kosztuje w Syberyi pięć kopiejek, a w Petersburgu nie można nabyć go za kilka rubli.

O zabezpieczenie zasiewów wiosennych.

Najważniejszą sprawą dla ludności naszego kraju — poza utworzeniem schronisk dla przezimowania bezdomnych rodzin, co rząd zrobić się zobowiązał — jest dzisiaj zabezpieczenie możliwości **dokonania zasiewów na wiosnę.** Dużo ziemi zostało nieobsianej, bo brakowało koni, pługów, a brakowało i zboża, jako że obrót zbożem był uniemożliwiony Trzeba tedy dołożyć wszelkich starań zawczasu, aby nas wiosna nie zastała tak, jak wiosna poprzednia. Leży to zresztą w interesie całego państwa, nie tylko samej ludności.

Przedewszystkiem chodzi o to, **żeby mieć na wiosnę wystarczającą ilość ziarna do siewu.** Otóż, kto niema zboża na zasiewy wiosenne, niech **natychmiast wniesie do starostwa podanie i napisze w nim, że ma do obsiania na wiosnę tyle a tyle gruntu, że potrzebuje na to tyle a tyle takiego lub innego zboża.** Gdy to podanie wniesie, starostwo w myśl specyalnego okólnika namiestnictwa, zarządzi dostarczenie potrzebnej ilości zboża.

Dla nauki i rozrywki.

Wojny wśród świata zwierzęcego.

Nie mamy tu na myśli tej codziennej walki o byt, w której silniejsze zwierzę pożera słabsze, ale masowe bitwy, staczane między przedstawicielami tego samego lub odmiennego gatunku. Nie są one częstem zjawiskiem, ale jednak zachodzą niekiedy i zdradzają niejedno podobieństwo do wojen, prowadzonych przez ludzi.

Bardzo ciekawemi są walki, staczane przez ptaki tego samego gatunku, a szczególnie przez wrony i bociany. Bitwa wron toczy się naturalnie w powietrzu. Dwa wrogie zastępy wron lecą przeciwko sobie i napadają na siebie z wielką zawziętością. Wśród straszliwego krakania, zderzają się skrzydłami wojacy w powietrzu, godząc w siebie silnymi dzióbami, skrzydłami i ostremi szponami. Niezmierny szał bojowy opanowuje walczące ptaki. Nieraz dwaj zapaśnicy zaprzestają używania skrzydeł i wbiwszy sobie nawzajem szpony i dzióby w ciało, spadają jak piłka na ziemię, aby tutaj prowadzić dalej walkę na życie i śmierć, która też zawsze kończy się śmiercią jednego z przeciwników. Niejeden z ptaków otrzymuje w powietrzu cios śmiertelny dzióbem lub szponem i spada bez życia. Po każdej bitwie trupy wron setkami zalegają pole, nad którem toczyła się walka. Zwycięskie zastępy okrążają pobojowisko wśród tryumfalnego krakania i odlatują, nie tykając martwych ciał pokonanych wrogów.

Podobne bitwy zaobserwowano także między bocianami. Tu aj tak samo dwie wielkie armie rzucają się na siebie, walcząc przeważnie długimi, ostrymi dzióbami, których uderzenia prawie zawsze zadają śmiertelne rany.

I cóż jest pobudką tych wypraw wojennych i bitew u ptaków? Przypuszczać wypada, że do takiej masowej bitwy przychodzi z powodu „lokalnego“ zatargu między dwoma ptakami. Każdy z przeciwników zwołuje sobie na pomoc bliższe i dalsze krewieństwo i następnie staje do walki na czele licznych zastępów swych zwolenników. Możliwem jest także, że zgłodniała gromada, przybywszy w dalszą okolicę po żer, zdobywać sobie musi nowy teren przeciwko tubylcom, którzy pragną przepędzić przybłędów.

Wiele zwierząt, żyjących towarzysko, nie cierpi w szeregach swych obcego przybysza i napada go bez litości. Jeżeli zaś takich nieproszonych gości przyjdzie cała gromada, natenczas wywiązują się regularne bitwy. Podobnie rzecz się ma ze zwierzętami, które wydają walkę na śmierć przedstawicielom pokrewnego gatunku... Ciekawym objawem na tem polu bywają walki szczurów wędrownych przeciwko domowym. W dawniejszych czasach w Europie znany był tylko szczur domowy. Później przybył na okrętach z Azyi szczur wędrowny, odważny i żarłoczny, i odrazu rozpoczął walkę przeciwko swym europejskim krewniakom, a prowadził ją z takim skutkiem, że dzisiaj szczur domowy jest rzadkością, podczas gdy zwycięski przeciwnik jego rozszerzył się w całej Europie.

Najczęściej obserwować można bitwy wśród owadów, żyjących w zwartych masach i mających pewnego rodzaju ustrój państwowy. Rój pszczół lub ós, zetknąwszy się z innym rojem, stacza z nim walkę, w której setki owadów padają trupem, a słabszy przeciwnik zwykle zostaje wymordowany.

Najwięcej udoskonalonem jest prowadzenie wojny u mrówek. Niejedne gatunki na dane hasło opuszczają mrowisko w ogromnych masach, postępując w największym porządku za swymi przewodnikami i kierując się ku siedzibom nieprzyjaciela. Zbliżywszy się na pewną odległość, wysyłają najprzód szpiegów, którzy badają położenie nieprzyjacielskiego mrowiska. Przystępując do walki, wysuwają na czoło przednią straż, za którą postępuje właściwa armia. Rozpowszechniony w Europie pewien gatunek mrówki potrzebuje do swego istnienia niewolników, gdyż posiada wprawdzie bardzo silnie rozwinięte przyrządy do kąsania, ale zatraciła przyrządy do brania pokarmu. Aby mieć dostateczną liczbę krajczych i podczaszych, mrówki te robią wyprawy do gniazd innych gatunków mrówek i zabierają stamtąd poczwarki, które następnie we własnem mrowisku hodują i wychowują sobie na niewolników.

Bardzo zajmujący opis takiej wojennej wyprawy mrówek po niewolników, daje znany badacz Huber. „Podczas przechadzki zauważyłem masę mrówek w zwartym szeregu o 25 cm. długości i 10 cm. szerokości. Przebywszy gęste zarośla i inne przeszkody, zbliżyły się one do gniazda mrówek, z gatunku ciemno-popielatych. Przed mrowiskiem kręciło się sporo mrówek, widocznie strażników. Zauważywszy nieprzyjaciela, rzuciły się one na przednią straż, podczas gdy inne zawróciły do mrowiska i zmobilizowały własne wojsko, które wnet wysypało się na spotkanie wroga. Teraz szeregi napastników przyspieszyły biegu i równocześnie rzuciły się na obrońców gniazda z taką siłą, że ci niebawem cofnęli się do wnętrza. Wtedy zwycięskie szeregi weszły na szczyt mrowiska i obsadziły wszystkie wyjścia, podczas gdy pewien oddział ostremi zębami kopał po boku przestronny otwór do wnętrza gniazda. Gdy robota ta była już ukończoną, całe szeregi zaczęły zapuszczać się do środka mrowiska, ale już po kilku minutach wychodziły, unosząc w pyszczkach poczwarki zwyciężonych przeciwników“.

Czem zastąpimy węgiel w przyszłości?

Na kuli ziemskiej jest węgla na kilka tysięcy lat. Może być, że odkryte zostaną jeszcze pokłady węgla dotąd nieznane. Zapasy jednak nie wystarczyłyby długo. Niechby węgla było na 10.000 lat, a może jeszcze dłużej — ale co potem? Czem zastąpić węgiel, który jest potrzebny do opalania pomieszkań, kotłów itd.? Nad tem łamią sobie głowę uczeni, inżynierowie i inni. Ogólnie mówi się, że oświetlenie i pędzenie maszyn odbywać się będzie przy pomocy elektryczności. Dotąd wytwarzano elektryczność przy pomocy węgla i pary. Czy w przyszłości będzie inaczej?

Otóż może być inaczej. Uczeni pracują nad tem, żeby elektryczność wprost z węgla wydobyć. Czy się to uda, nie wiadomo na pewno. Możliwe jednak jest. Prócz tego dziś zaczyna się elektryczność fabrykować przy pomocy siły wodnej, siły wiatru, a ostatnio nawet przy pomocy ciepła słońca. Siłę wodną rzek wodo-

przy pomocy ciepła, słońca. Siłę wodną rzek, wodospadów, albo i wody zbytniej, uchodzącej podczas powodzi, po wielkich śniegach i deszczach, dziś się wyzyskuje do pędzenia kół i maszyn, które wytwarzają elektryczność. W kilku miejscach Ślązka już pobudowano takie zakłady. Nawet siłę przypływu i odpływu morza wyzyskuje się w celach fabrykacyi elektryczności. W Husun (w Szlezwiku) wybudowano taki zakład. Morze przez 6 godzin się podnosi, woda przypływa, a w następnych 6 godzinach opada, woda odpływa. Na wybrzeżu w Husun wybudowano zakład z przedziałami, do których woda przez 6 godzin napływa i je napełnia, a przytem porusza koła maszynowe (turbiny). Napełnione przedziały zamyka się w chwili, gdy się zaczyna odpływ morza. Woda następnie spada do niżej położonych przedziałów, znów obracając koła maszyny. Bezustannie więc przypływ i odpływ wody wytwarzać może elektryczność.

Najnowszy sposób wytwarzania elektryczności polega na zużywaniu ciepła słonecznego. Obliczono, że na jeden kilometr kwadratowy słońce w krajach podzwrotnikowych wysyła tyle ciepła, że się równa to sile 1800 stopni Celziusza na każdą godzinę, mniejwięcej tyle, ile się obecnie otrzyma przy spaleniu 1000 ton (1 miliona klg.) węgla. Pustynia Sahara obejmuje 6 milionów kwadratowych kilometrów. Z niej zebrać wszystko ciepło przez cały rok w stosowną maszynę, pędzoną ciepłem słonecznem, znaczyłoby tyle, co spalić 13 bilionów ton węgla, czyli 20 razy więcej węgla, niż wynosi produkcya węgla na całym świecie. Pewien Anglik, Shuman, wynalazł maszynę pędzoną ciepłem słonecznem i próbuje jej praktycznie nad Nilem. Wyniki dotąd osiągnięte są dobre. Oczywiście nie wszędzie grzeje słońce tak, jak w krajach południowych ,pod zwrotnikiem. To też nie wszędzie możnaby gromadzić maszynami tyle ciepła słonecznego, jak w krajach afrykańskich.

W każdym razie widzimy, że możliwość zastąpienia choć częściowo węgla innem źródłem siły istnieje. Ale z drugiej strony przyznać należy, że nie tak prędko ludność będzie się uciekała do zużywania elektryczności, n. p. w kuchn, do ogrzewania pomieszkania itd. Kuchnie elektryczne już istnieją.

Kraj, w którym nic nie wiedzą o wojnie.

Zdawałoby się, że dzisiaj niema na świecie zakątka, w którymby nie wiedziano o wojnie, jaka się sroży w Europie. Tymczasem tak nie jest. Oto bowiem naczelnik poczt angielskich ogłasza, że jest na oceanie atlantyckim maleńka wysepka, nazywająca się Tristan d' Acugna, która jeszcze ani razu od dnia zaczęcia wojny nie dostała poczty. Wyspeka ta zależy pod względem komunikacyi zupełnie od przylądka Kap w południowej Afryce, odległego od niej o 1500 mil. Czasem przejdzie rok lub więcej, zanim mieszkańcy Tristana dostaną jakąkolwiek wiadomość z Europy. Wysepka należy do Anglii i zamieszkana jest przez 80 ludzi wyznania angielskiego. Są to potomkowie rozbitków, mający w sobie krew angielską, szkocką, irlandzką, amerykańską i włoską, a również krew ras kolorowych.

Obuwie nieprzemakalne.

Ludzie po miastach, a bogatsi na wsi, żeby nóg nie przemoczyć, noszą kalosze. Pominąwszy jednak koszt, przyzna każdy, że w kaloszach nie można chodzić po wielkiem błocie, ani stać we wodzie, gdy tego potrzeba. Jeżeli się je znów włoży na długie buty, to chodzić ciężko. Można jednak tanio zrobić ze swoich butów coś w rodzaju kaloszy. Do tego celu potrzeba w naczyniu metalowem rozgotować kwaterkę oleju lnianego, to jest ćwieć litra, 20 dekagramów łoju baraniego, 18 dekagramów wosku białego i 6 dekagramów gutaperki (kauczuku n. p. ze starego kalosza). Gdy płyn trochę ostygnie, posmarować nim, ale jeszcze na gorąco, nowe buty, za pomocą szczotki, jak się to robi z czernidłem. Skóra pozostaje miękką jak była, ale staje się teraz nieprzemakalną. Smarować trzeba wierzchy i podeszwy, a nadewszystko szwy. Sposobu tego używają w wielu stronach rybacy, stojący w wodzie całemi godzinami.

Dochody cara Mikołaja.

Car rosyjski Mikołaj jest jednym z najbogatszych nietylko cesarzy, ale i ludzi wogóle na świecie. Zdaje się, że i amerykańscy słynni miliarderzy — Morgan, Carnegie, Rockefeller itd. — mają nieco mniejsze od niego dochody, aczkolwiek jednorazowo mogą wydać większe od niego sumy w gotówce. Cesarz Mikołaj ma dochodu rocznie skromną sumkę — 150 milionów marek. Na to składają się różne źródła. Z listy cywilnej płynie mu 32 miliony, a po wypłaceniu apanaży wielkim książętom i subsydyów teatrom cesarskim, pozostaje mu jeszcze 24 miliony marek rocznie na „osobiste" potrzeby. Ponieważ Mikołaj II. żyje bardzo skromnie, może przeto odkładać z tych 24 milionów 8 milionów rocznie, o które zwiększa się jego majątek. Do tych zaś oszczędności należy doliczyć dochody, płynące z niezmiernych dóbr carskich. Obszar ich wspólny równa się obszarowi Niemiec całych, a powierzchnia samych tych lasów równa się powierzchni Irlandyi. Majątki te są znakomicie urządzone. Mają racyonalnie postawione na wielką skalę hodowlę ryb, młynarstwo, wyrób masła i inne przemysły rolnicze, chociaż w bardziej oddalonych dobrach wiele ziemi leży odłogiem. Największe jednak dochody ma car Mikołaj ze swych dóbr w Syberyi, gdzie są kopalnie żelaza, miedzi, srebra, złota i platyny.

Świątynia z przed 800 lat.

Kierujący wykopaliskami naukowemi we francuskiej Afryce, Marceli Dieulafoi zakomunikował paryskiej Akademii, że wykrył i uporządkował zupełnie ruiny sławnego olbrzymiego meczetu sułtana Jakuba el Manzura z r. 1184 — w Rabat w Marokku. Sułtan ten, zwycięzca Hiszpanów w r. 1195 jest też fundatorem meczetu w Sewilli i Alkazaru, można sobie więc z tych pomników architektury wyobrazić piękność i wielkość nowoodkrytego meczetu. Wymiary jego wynoszą: 186 metrów długości i 142 m. szerokości — meczet więc w Rabacie równy jest niemal co do wielkości największej świątyni świata — kościołowi św. Piotra w Rzymie. Meczet ten zniszczony został przez pożar w roku 1400. Obecnie ustawiane w nim są 324 wielkie marmurowe kolumny, które leżały pwalone na ziemi, a koło ich ustawienia czynni są — jeńcy niemieccy. Tak to wojna pracuje dla — nauki.

Dział dla kobiet.

Do Sióstr moich pod słomianą strzechą!

Z wielką radością powitałam „Dział dla kobiet“ w „Piaście“. Świadczy on, że Szanowna Redakcya uznała w nas kobietę — człowieka, który uczuwa też potrzebę do wypowiedzenia zapatrywań swych, jak również usłyszenia innych — na wiele rzeczy, które nas, jako kobiety-wychowawczynie i kobiety-obywatelki, obchodzić żywo powinno.

To też przy zbliżającej się zimie, kiedy to łatwiej jest o chwilkę wolnego czasu, pragnęłabym od czasu do czasu skreślić słów parę do mych Sióstr z pod słomianej strzechy, boć przecież tyle spraw jest do omówienia.

Jako bliska Wam przekonaniami i sercem, odzywam się do Was, budźcie się Siostry, budźcie się kobiety!

Każda z Was przyzna, o ile tylko umie troszkę patrzeć się na życie, że nie wystarcza być kobiecie tylko pracowitą. Kobieta powinna się starać o to, aby przy pracowitości być prawdziwie dobrą i posiadać tak zwany rozum życiowy, bo obowiązki jej wymagają tego.

Każda z nas chciałaby, by dom jej wyglądał jak najmilej, by mąż czuł się w nim szczęśliwym, by nie nęciły go pozadomowe przyjemności, by dzieci chowały się zdrowo i po Bożemu, a zapominamy o tem, że z próżnego nie naleje. Nikt się mędrcem nie rodzi i o ile nie nauczono kogoś tego lub owego w latach dziecięcych, to obowiązkiem jego jest douczać się powoli w życiu częściowo z książek i gazet, częściowo z obserwacyi drugich. Nie każdemu danem jest to, by w szkołach miejskich zdobywał wiedzę, lecz i bez szkoły wyższej przy dobrych chęciach i wytrwałości można zdobyć wiele rozumu życiowego, a nawet czasami wiedzy, o czem świadczą tak zwani samoucy.

Pamiętajmy o tem, żeśmy Polki i w tym duchu mamy wychowywać dzieci nasze. A cóż my im powiemy, gdy same niejednokrotnie tak mało wiemy. Jakżeż zapalimy te młode duszyczki ogniem miłości ku Bogu i Ojczyźnie, gdy same czasami takie zimne jesteśmy. Doczekałyśmy strasznych czasów. Niepewność o los Ojczyzny naszej, jak również o los tych, których wyprawiłyśmy na orężną rozprawę, zatruwa nam myśli i z serc wyrywa się błagalna skarga: Panie, wejrzyj na lud Twój, który Matkę Twą obrał swą Królową, bo ziemia jego przesiąkła krwią synów i zamieniła się w krainę mogił i krzyżów.

Niejedna z Was, Drogie Siostry, znajduje sie w ciężkich warunkach, lecz rozpaczać nam się nie godzi i załamywać rąk bezradnie, bo jeżeli kto, to my, kobiety-Polki, przygotować się musimy na to, że czekają nas w przyszłości wielkie i ciężkie obowiązki.

Na zegarze światowym układają się wskazówki w nowy sposób. Bohaterstwo braci naszych — mamy nadzieję — będzie uwzględnione przy ogólnym porachunku i może Bóg da, że zobaczymy nareszcie naszą ukochaną Ojczyznę złączoną i wolną. Lecz wielkie rzeczy wymagają wielkich ofiar — to też niejedna z nas straci w tych bojach kogoś z ukochanych, lecz niech rozpacz nie ma przystępu do serc naszych. Okażmy wtedy wielkość dusz naszych, a zaświadczymy tem, że Polka — to cicha bohaterka.

Lecz by być taką, trzeba wiedzieć, dlaczego mam być taką i trzeba chcieć. Trzeba, by silniejsze duchowo podtrzymywały słabsze i w chwilach ciężkich dodawały otuchy jedna drugiej. Wprawdzie, my bardzo dużo mówimy o sobie, ale gadanina ta jakżeż mało korzyści moralnej przynosi. Musimy sobie prawdę w oczy powiedzieć, że wiele złego widzimy u sąsiadek naszych, u pań z miasta i chcemy zaczynać naprawę od nich, a zapominamy o tem, że my często te same wady mamy, a chcąc wykorzenić je, trzeba koniecznie zacząć pracę od samej siebie.

Każda z nas chciałaby być i rozumną i dobrą, trzeba jednak popracować trochę nad tem. Nie trzeba nam myśleć, że dość umiemy już, bo człowiek całe życie się uczy i nigdy za wiele nie umie. Trzeba obcować ile się da z ludźmi inteligentnymi, bo obcując z nimi, można nauczyć się bardzo wiele i, o ile czas tylko pozwoli czytać jak najwięcej.

Słychać czasami narzekanie, że pp. nauczycielki odsuwają się od kobiet wiejskich. Ja znam kilka nauczycielek takich, które poza szkołą z narażeniem zdrowia wiele pracują we wsi i są prawdziwemi wychowawczyniami, a że nie wszystkie są takie, to trudno — one też są tylko ludźmi i zależnie od tego, jak je wychowano, takiemi są. Lecz i my pomyślmy nad tem, czy też zawsze z sercem zwracamy się do nich. Musimy o tem pamiętać, że one przychodzą na wieś, jako młode, niedoświadczone osoby, które mają często jak najlepsze chęci pracować z poświęceniem nad ludem, a napotykają czasami na takie przeszkody, że te ich zrażają i łamią na całe życie. Powiedzmy i my sobie prawdę, czy czasami oszust nie był dla nas milszym, jak nauczycielka. Nie piszę tego w tym celu, by prawić jakieś morały, lecz jeżeli mamy pracować nad sobą, to musimy wiedzieć, jakiemi jesteśmy, gdyż w przeciwnym razie byłoby to budową domu za zbutwiałych podwalinach, a my tak nie chcemy, prawda?

Serdecznie Was Siostry pozdrawiam i do wypowiadania swych myśli, na łamach tego pisma zachęcam. Piszmy o wszystkiem, co nas boli i cieszy, piszmy i o tem, jak chciałybyśmy być lepsze i mądrzejsze. Szukajmy wzajemnie u siebie ukojenia dla zbolałych serc naszych, czytajmy uważnie, a znajdziemy może wiele nowych i ciekawych rzeczy dla nas. *Strzelcanka.*

Dziewięć przykazań dla dziewcząt.

1) Za nic taką dziewkę wszyscy we wsi mają, co w jej domu chłopcy harce wyprawiają.

2) Źle czyni ta dziewka, co po szynkach chodzi, chłopcom pierwej ujdzie, ale dziewce szkodzi.

3) Taka dziewka, co za młodu zbytnio w strojach się miłuje, to na starość często w dziurawej spodnicy chodzuje.

4) Brzydko to na dziewkę, gdy parobka obgada. Pierwej się on ożeni, jak się ona wyda.

5) Taka dziewka też źle postępuje, gdy nad swój stan wieśniaczy, ubiory kupuje.

6) Smutno tej dziewczynie, która nie umie robót

w zakres gospodyń wchodzących, bo kiedy się wyda, dostaje od męża pigułek piekących.

7) I to jest niedobrze, że jak dziewka w kraju wydać się nie może, jedzie szukać męża daleko za morze.

8) Na dziewczynę także i to nie przystoi, że w jej domu brudu pełno, robactwo się roi.

9) A w końcu jest wskazane dziewczynie wiejskiej, by znała katechizm i całe dzieje Polski.

Kois.

Poszedł — czy wróci...

Poszedł — może nie wróci...
Bóg wie, gdzie los go rzuci...
Odeszedł swoją chatkę,
opuścił drogą matkę —
Poszedł — Bóg wie, czy wróci...

Taki już wyrok boski...
Odeszedł z swojej wioski —
na wojnę go wezwali,
karabin w rękę dali —
Poszedł — ale czy wróci?

Smęcą się rosne niwy —
płacze dziś ojciec siwy,
płacze dziś siwa matka,
żałuje go i chatka —
Poszedł — Bóg wie, czy wróci...

Konik za nim się żali —
a on bije Moskali,
nie ustąpi ni piędzi,
a nabojów nie szczędzi —
Jeno — czy z wojny wróci?

Śniła matka, nieboże,
że jej syn gdzieś — na dworze
bijąc wroga, upada —
Matka, ojciec już biada:
— Pewnie, pewnie nie wróci...

Hej, nie płaczcie, wy starzy!
Dzielnym w boju się darzy.
Poszedł syn wasz na wroga,
w imię Polski i Boga
i Moskala dziś młóci...

A gdy kiedyś powróci —
do Wolnej Polski wróci!...

Łucya z Kamienicy.

Listy od Czytelniczek.

Mucharz, w październiku.

Bardzo mi się to podoba, że dziś kobiety taksamo jak mężczyźni, mogą pisać do „Piasta". Dziś, gdy mężczyźni poszli przelewać krew na wojnie z odwiecznym wrogiem naszego narodu, my kobiety, musimy się zajmować wszystkiem, nietylko gospodarstwem. Przedewszystkiem musimy się zająć wychowaniem dziatwy na dobrych Polaków i obywateli. Musimy się starać o oświatę lepszą, bo my pod tym względem niżej stoimy od mężczyzn. Musimy przeczytać czasem gazetkę jaką, lub książkę dobrą, aby rozszerzać swój światopogląd. Prawda, że dziś kobiety nie mają czasu na czytanie. Kto chce jednak, ten czas znajdzie. Ciekawa rzecz, że na brak czasu na czytanie skarżą się najbardziej te kobiety, co mają czas na wysiadywanie po karczmach, na obmawianie sąsiadów i na plotki.

Najprzykrzejszy jest widok kobiety, która pije wódkę. Dziś zwłaszcza, gdy ojcowie, mężowie i synowie krew swoją przelewają, kobieta, chodząca do karczmy na wódkę, budzi poprostu odrazę. Wzywam Was, Siostry, wypleniajcie ze wsi pijaństwo ze wszystkich sił, bo gdy się pijaństwa pozbędziemy, to naprawdę czekać nas będzie lepsza przyszłość. *F. A.*

Siedliska, ad Tuchów, w październiku.

Czytałam w „Piaście" o wychowaniu dzieci. Wiem, że to jest największy dzisiaj nasz obowiązek. Ale z tą sprawą będzie ciężko.

Gdy przyjdzie jarmark w Tuchowie, to widzimy, że szynki zapełnione są ludźmi. Niejeden, niejedna mówi że nie widać końca wojny, to lepiej pić, żeby zapomnieć o zmartwieniu. Serce się kraje, gdy się widzi nieraz, jak ludzie przez całą niedzielę siedzą w szynku. O, Bracie, Siostro, jak możesz tak spokojnie pić w karczmie, gdy twój syn gdzieś może o głodzie i chłodzie w polu się bije! Albo ty, żono, której mąż może w krwi własnej się pławi tam gdzieś na pobojowisku i lada chwila śmierci się spodziewa! Jakże może dobrze wychować dzieci kobieta, która w wódce widzi pocieszenie

a szynki jak były, tak i są otwarte i lud się truje gorzałką. U nas naprzykład. w Tuchowie, to widać, że gorzałka jest pilniejsza, jak chleb, bo szynków jest cztery, a piekarni niema ani jednej.

Wszystkim Czytelniczkom „Piasta" zasyłam serdeczne pozdrowienie. *Aniela Kita.*

Dzielna kobieta.

Hubenice, w październiku.

W styczniu b. r., kiedy to moskaliska oblegli całe okoliczne wsie nad Dunajcem i zrobili się panami naszego mienia, rabując, co się dało, mężczyznom nie wolno było ani mruknąć, bo Moskale z góry zapowiedzieli, że się dostanie nahajką, albo zostanie wywiezionym w głąb Rosyi. A że kobiety miały być wolne, to też nabrały śmiałości i odwagi i niejedna, gdy czuła żal, gdy jej z gospodarstwa za dużo zabierali, nagębowała się niemało, choć często oberwało się jej nahają. Były jednak i takie, co na nic nie zważały i z narażeniem życia broniły do upadłego swego gospodarstwa.

Pewnego poranku mglistego jedzie młody sołdat na szkapie, dość rycersko wyglądał. Zatrzymał szkapę

przed gospodarstwem Anny Koziary w Kozłowie, odległem od wsi przeszło o kilometr. Pooglądał się na wsze strony, schodzi ze szkapy, wiąże ją u płytu, a sam na podwórko „za kurkami“, które zawczasu powstały. A że był zgrabny do tego, jak i inni wszyscy, cap, cap! już „kurku“ jest. I wyłazi kozak na swoją szkapę. Anusia Koziarzyna, gdy to spostrzegła okienkiem, krzyknęła: Jezus, Marya! ten ruski duch kurę wziął! O czekaj, nie będziesz ty jej żarł! Złapawszy do rąk żarnowiec, przeszło dwumetrowy, atakuje moskala. Zaczepiwszy go, narobiła krzyku wrzasku, wlepiwszy w niego swe czarne oczka, a z twarzyczki okęs krew jej nie trysnęła — jak się nie odmierzy na Moskala, jak nie krzyknie: Oddaj kurę, bo cię uśmiercę! — tak Moskal oczy w nią wlepił osłupiały. Ale wnet bierze z plec swoją flintówkę i mówi: Nie krzycz, bo będę strylać. To nie poskutkowało. Bierze więc swą flintówkę na oko, a baba jak nie zajedzie żarnowicą po lufie, tak lufa upadła na ziemię, pozostał mu tylko szaft w rękach. Dalejże wtedy walić Moskala! Kozaczysko, prawie bezwładny, puścił „kurku“ ale wydobył rewolwer. Wtedy Koziarzyna jak go zacznie okładać po karku, żarnowicą, tak moskalisko już nie dośmiał prowadzić wojny z babą, dobył nahajki, dalejże nią po szkapie i popędził cwałem ku wsi, zadowolony, że choć stracił flintówkę i kilka ciężkich razów otrzymał, ale uszedł z życiem, bo inaczej groziła mu śmierć, albo trzaby się było babie poddać w plen. Potem, kiedykolwiek przejeżdżał koło owego domu, to zawsze galopem.

Koniecznie miałem chęć zapoznać się z tym sołdatem. I trafnie na trzeci dzień przyjeżdża on do mnie za smytrą. Wychodzę do niego, dziękuję mu za wizytę, grzecznie, ładnie w pogadankę, jak mu się tu podoba, i pytam: czy pan był ranny, że pan tak jednostajnie się obraca? A on mi na to: Czorty wzieli Polaków! Pytam: Cóż się stało? Tu Polaki grzeczne ludzie — a on na to: ale baby czorty! Perswaduję mu, że trza się z babami zapoznać, Ale on na to: Muszą te Polaki być waleczne, poznaje to po ich matkach; my tu długo nie będziemy, bo jakby się same Polaki na nas zwaliły, toby nas wsio wybiły“.

Jan Gil.

Z różnych stron.

Kobiety w szeregach Legionów. W II. brygadzie Legionów służą w przebraniu dwie kobiety. Jedna z nich jest kapralem i służy pod nazwiskiem Alfred Wołoszyński. W marszach, wysiłkach i trudach wojennych nie ustępują one w niczem swoim towarzyszom. Pułkownik Januszajtis wyraża się o nich z największem uznaniem.

Matka 68 dzieci. Kobieta, która się może pochwalić, że ma największą rodzinę na świecie, mieszka w Londynie i liczy obecnie 74 lat. Za mąż wyszła, mając lat 18 i w ciągu pożycia małżeńskiego obdarowała męża 23 dziećmi. Gdy mąż zmarł, poślubiła wdowca, mającego 17 dzieci, lecz widocznie było jej to wszystko jeszcze za mało, bo w następnych latach adoptowała 28 dzieci bezdomnych, tak, iż obecnie posiada 68 dzieci.

Ciekawe obyczaje panują w miasteczku Arzamas w prowincyi Niżniego Nowogrodu w Rosyi. Każda młoda dziewczyna po dojściu do lat 16, musi zerwać z wszelkiemi przyjemnościami i zabawami i spędzić czas na przygotowaniu się do stanu małżeńskiego. Nie wolno jej wychodzić na ulicę, ani nawet do cerkwi, musi siedzieć w pokoju szczelnie zasłoniętym, aż do pierwszego tygodnia wielkiego postu.

W wilię pierwszej niedzieli postu prowadzą dziewczynę do cerkwi i na uroczystą wieczerzę — przy tej okazyi rodzice ubierają ją w kosztowne szaty i ozdoby.

W dzień świąteczny wszystkie kandydatki do stanu małżeńskiego idą przed cerkiew, gdzie ustawiają się rzędem — za niemi zaś swatki. Teraz młodzi, ludzie mający chęć żenienia się, muszą się przedstawić i wybierać — wybór jednak jest trudny, gdyż nie wolno im ani rozmawiać z ustawionemi w rząd pannami, ani ich dotykać.

Skoro młodzieniec zrobił wybór, to zwraca się do swatki i z nią omawia wszelkie szczegóły, dotyczące wybranej, tak co do stosunków rodzinnych, jej charakteru, jak i wyposażenia. O ile uzyskane informacye są zadawalniające, to młodzieniec udaje się do rodziców dziewicy z prośbą o nią, a o ile obydwie strony zawarły ugodę — to wesele następuje zaraz po wielkim tygodniu.

Jeżeli jednak młoda dziewczyna pozostała na swem miejscu w szeregu bez żadnego rezultatu, to musi ten pustelniczy żywot pędzić przez cały rok aż do następnego wielkiego postu. O ile zaś takie życie staje się jej zbyt udręczającem, to może zrezygnować z małżeństwa i oświadczyć chęć zostania mniszką. Wtedy nikt jej nie stawia żadnych przeszkód, może wszędzie i kiedy chce chodzić — nie znajdzie jednak kandydata do małżeństwa, chyba cudzoziemca, któremu obce są miejscowe obyczaje.

Wiadomości o żołnierzach.

Biuro wywiadowcze Czerwonego Krzyża w Wiedniu nadesłało nam następujące informacye o żołnierzach:

Cwynar Franciszek, 4 bat. strzelc., z Handzlówki, 1882, ranny.

Klęczar Władysław, 56 p. p. 9 k., z Osieka, 1895, zabity 9 marca 1915. Kłapa Franciszek, 17 p. obr. kraj. 4 k., zaginął. Kornelak Władysław, 89 p. p. 6 k., z Zawadowa, 1882, zaginął. Kuchta Jan, 40 p. p. 8 k., z Grembowa, 1891, był ranny w prawe kolano; 13 lipca przybył do obserwacyjnego szpitala Nr 4 w Opawie. Kwaśniowski Jan, 20 p. p. 9 k., z Jasiennej, ranny.

Maciejowski Jan, 24 p. p. 4 k., zaginął. Maziarka Michał, 57 p. p. 4 k., 1892, był ranny w szyję; 12 marca przybył do szpitala powszechnego w Wiedniu IX. Miarka Jan, 77 p. p. 1 k., ze Sadkowic, 1883, zabity 20 stycznia. Miller Karol, 31 p. landszt. 5 k., z Nowego Icina, 1872, ranny. Mizera Piotr, 16 p. obr. kraj. 10 k., z Łętowni, 1893, zaginął. Monica Józef, 56 p. p. 7 k., 1893, był ranny w szyję i płuca; 25 sierpnia 1915 umarł w polowym szpitalu 4/6, pochowano go w Parczewie. Musiał Sebastyan, 16 p. obr. kraj. 6 k., z Dąbrowy, 1883, zaginął.

Nowak Adam, 13 p. p. 3 k., zaginął.

Olszewski Stanisław, 18 p. obr. kraj. 3 k., ranny. Opiekun Andrzej, 18 p. obr. kraj. 6 k., z Kobylanki, 1890, zaginął. Orzeł Franciszek, 6 bat. strzelc. 4 k., z Podolan, 1895, był ranny w prawe ramię; 3 maja udał się z domu do rekonwalescentów, Wiedeń XIX., na plac zborny do Rotundy w Wiedniu.

Pajda Paweł, 18 p. obr. kraj. 9 k., z Białkówki, 1894, ranny. Pawlik Antoni, 56 p. p. 13 k., z Godziska now., 1887, był ranny; 21 czerwca wyjechał ze szpitala w Pisek do oddziału rekonwalescentów w Mährisch Weisskirchen. Płoszaj Andrzej, kadet 45 p. p. 14 k., zabity.

Romańczyk Jan, 13 p. p. 5 k., z Nizowej, 1882, ranny. Różak Wojciech, 57 p. p. 13 k., zaginął. Rutyna Stanisław, 17 p. obr. kraj. 9 k., w niewoli.

Salach Walenty 40 p. p. 3 k., z Rzeszowa, 1891, był chory; 21 kwietnia wyjechał ze szpitala w Tulln do oddziału rekonwalescentów w Moson. Sałapatek Leon, 58 p. p. 5 k., z Białej, 1894, zaginął. Sanetra Michał, 56 p. p. 4 k., z Kalnej, 1894, był chory; 7 maja udał się ze szpitala w Wiedniu na plac zborny do Rotundy, Wiedeń II. Sarek Ludwik, 16 p. obr. kraj. 11 k., zaginął. Sawka Ludwik, 10 bat. saperów, Medyka, 1891, w niewoli, Charków. Szafranek Jakób, 57 p. p. 5 k., był ranny w prawe biodro i chory na tyfus brzuszny; 17 grudnia 1914 umarł w rezerwowym szpitalu w Belovar, pochowany tamże na cmentarzu św. Andrzeja, grób 15.

Wielgus Adam, 32 p. obr. kraj. 14 k., z Tarnowa, 1896, zabity między 11—20 lipca 1915. Wiercigroch Jakób, 56 p. p. 11 k., z Kamesznicy, 1886, zabity 3 maja 1915. Wiktor Józef, 13 bat. strzelc. 2 k., zaginął. Wilk Tadeusz, 40 p. p. 2 k., zaginął. Windak Leon, kadet 9 p. p. 2 k., ze Stebnika, 1885, zaginął. Witek Franciszek, 56 p. p. 1 k., z Lgoty, 1894, był ranny w kręgosłup; 10 maja 1915 zmarł w polowym szpitalu 8/9, pochowany na cmentarzu w Grybowie w masowym grobie. Wolny Tomasz, 20 p. obr. kraj. 2 k., z Radziechowa, 1894, był chory; 2 lutego 1915 wyjechał ze szpitala Nr 1 w Pilźnie do pułku.

Zaforemski Franciszek, 10 p. p. 13 k., z Woli Jasienickiej, 1890, ranny. Ziajka Józef, 14 bat. strzelc. 1 k., z Żar, 1885, w niewoli. Zimowski Władysław, 20 p. p. 5 k., 1893, był ranny w ramię; 13 sierpnia 1915 umarł w polowym szpitalu 2/6, pochowany na cmentarzu w Zamościu. Zoń Ludwik, 56 p. p. 13 k., z Ryczerki, 1889, ranny. Żych Wojciech, 6 bat. strzelc. 2 k., ze Skrzyszowa, 1895, ranny. Żabiński Dominik, 31 p. obr. kraj. 9 k., z Gierałtowic, 1896, zabity między 28 a 29 lipca 1915. Żbik Wincenty, 1 p. p. 5 k., z Woli Filipowskiej, 1895, ranny, w niewoli. Żelązko Józef, 40 p. p. 12 k., z Woli Pławskiej, 1895, zabity między 11 a 23 lipca 1915.

O żołnierzach, których nazwiska podajemy poniżej, Biuro wywiadowcze nie ma dotąd żadnej wiadomości:

Piechnik Jan, 20 p. p. Piegza Jan, 56 p. p. Piszkała Jakób, 16 p. obr. kraj. Potok Henryk, 20 p. p. Rembisz Wojciech, 17 p. obr. kraj. Rychlik Kazimierz, 56 p. p. Skotnicki Antoni, 19 p. obr. kraj. Skwarek Wawrzyniec, 16 p. obr. kraj. Smagło Ludwik, 19 p. obr. kraj. Sójka Józef, 10 p. p. Szczeklik Floryan, 32 p. obr. kraj. Szczepanek Wawrzyniec, 91 p. p. Szewczyk Józef, 1 p. Legionów. Szlachetka Franciszek, 32 p. obr. kraj. Szubak Józef, 18 p. obr. kraj. Świąder Piotr, 57 p. p. Świerad Franciszek, 10 p. p. Trzopek Jan, 32 p. landszt. Wiśniowski Stanisław, 100 p. p. Wolan Michał, 18 p. obr. kraj. Zięć Józef, 57 p. p. Zieliński Stanisław, 57 p. p. Żelaznowski Jan, 10 p. p.

Ważne dla poszukujących pracy.

(Wykaz tygodniowy miejsc wolnych zestawiony przez Krajowe Biuro Pracy przy Wydziale krajowym).

Miejsca wolne

(t. j. zgłoszenia pracodawców o robotników).

1 ekonom, człowiek starszy, doświadczony i pewny i

1 pisarz gospodarski. Adres: Powiatowe Biuro pracy w Ropczycach.

4 fornali żonatych, 100 K. rocznie, 10 q zboża, ordynarya, ½ morga ogrodu, chów 1 krowy, wolne mieszkanie z opałem. Adres: Obszar dworski Wróblowice, p. Dobrowlany, pow. Drohobycz.

2 leśnych (mogą być bez ręki) i

2 parobków do koni. Adres: Zatorska Wańkowa Olszanica koło Ustrzyk.

2 gajowych, dobrych myśliwych, 240 K. rocznie, mieszkanie, opał, 4 morgi gruntu, pasza dla 4 sztuk bydła, 2% pniowego, strzałowe. Praca niewielka. Adres: Szczepan Woyciechowski, zarządca dóbr i lasów dworskich, Uście ruskie.

1 leśny do 150-morgowego rewiru w powiecie podgórskim od 15 listopada 1915, rutynowany z dokładną znajomością kultury lasowej i szkółki. Rocznie 280 do 320 K., 2 pokoje z przynależytościami, ¼ morga ogrodu przy mieszkaniu, 10 ctn. metr. ordynaryi i ½ morga łąki w lesie do wypasu własnych krów. Adres: Urząd pracy, Nowy Sącz.

1 stróż, gospodarz do krajowej niższej szkoły rolniczej zaraz, rozumiejący się na gospodarce rolnej i częściowo na ogrodnictwie, żonaty bezdzietny, 70 K. miesięcznie, mieszkanie i opał. Adres: Urząd pracy, Nowy Sącz.

6 cieśli, 2 majstrów dziennie do 10 K. i 4 czeladników dziennie do 6 K. Adres: Sekcya utrzymania dróg, Peczeniżyn.

1 kowal, egzaminowany podkuwacz koni, znający się na naprawie maszyn i narzędzi rolniczych. Otrzyma dużą izbę na mieszkanie i obok kuźnię z paleniskiem bez urządzenia i narzędzi, a za każdą robotę gotówką od sztuki wedle cen miejscowych i poprzedniej umowy. Kuźnia na skrzyżowaniu 2 głównych rządowych gościńców o wielkiej frekwencyi, w miasteczku i okolicy, w promieniu 8 klm. niema kowala, przedtem 3 nie mogło nadążyć robocie, dobrze zarabiali. Dużo folwarków w okolicy bez kowali. Kolej i poczta w miejscu. Adres: Jan Chwalibóg, właść. dóbr, Gromnik pod Tarnowem.

1 służący młodszy chłopiec. Adres: Wojciech Olszowski, Kraków, Mały Rynek.

1 służący (parobek). Adres: Miodosytnia K. Robackiego, Kraków, ul. Sławkowska 26.

1 służący parobek do Składnicy „Kółek rolniczych", miesięcznie 80 do 100 K., niedziele i święta rz. kat. zupełnie wolne. Miejsce stałe. Adres: Urząd pracy, Nowy Sącz.

Polegli, ranni i jeńcy wojenni.

(Skrócenia: k. — kompania. Cyfry w nawiasach oznaczają datę śmierci. Przy jeńcach podajemy w nawiasach miejsce obecnego pobytu jeńców).

(Dokończenie listy strat Nr 166).

W niewoli:

Korczyk Franciszek, 56 p. p., Jawiszowice, ranny (27 szpital we Włodzimierzu). Korczyński Jan, 20 p. obr. kraj., Salówka. Kotkowski Tadeusz, 95 p. p. Kowbaniuk Ludwik, 20 p. obr. kraj., Sidzina. Krupnicki Jan, 35 p. obr. kraj. Kryczynko Marcin, 35 p. obr. kraj. Kućma Józef, 20 p. obr. kraj., Klęczany. Kuszlak Stefan, 35 p. obr. kraj. **L**azanowicz Michał, 19 p. obr. kraj., Skwarzawa. Lechniak Stefan, 20 p. obr. kraj., Pacyków. Lewkowicz Teodor, 19 p. obr. kraj., Wojsławice. Lempart Jakób, 20 p. obr. kraj., Witanowice. Lewandowski Antoni, 20 p. obr. kraj., Lwów. Lipiński Piotr, 20 p. obr. kraj., Bortniki. **M**aciot Wawrzyniec, 20 p. obr. kraj., Skomielna Biała. Malec Franciszek, 56 p. p., Wielkie Drogi (Tomsk). Mandziak Stefan, 20 p. obr. kraj., Wiszenka. Marek Józef, 56 p. p., Zawoja, ranny (3 szpital w Moskwie). Masłowski Jędtzej, 20 p. obr. kraj., Skomielna Biała. Matusiak Aleksander, 20 p. obrony kraj. Medyński Konstanty, 35 p. obr. kraj. Melnyk Piotr, 20 p. obr. kraj., Dźwinicz. Miazga Sebastyan, 13 p. strzelc. tyrolskich, Brzoza Król. (Sadońsk, gub. woroneżska). Michalecki Stanisław, 95 p. p. Miękiński Michał, 56 p. p., Żywiec (Bijsk). Mikuś Mikołaj, Bolechowice, 92 p. p. Myślik Jan, 91 p. p. **N**awizowski Piotr, 95 p. p. Niczwel Jan, 20 p. obr. kraj., Olesza. Niżałowski Feliks, 20 p. obrony kraj., Markowa. **O**liwa Józef, 56 p. p., Rudnik (Barnauł). Oświeciński Michał, 20 p. obr. kraj., Myszkowce. **P**awłowski Franciszek, 20 p. obr. kraj., Meducha. Pawlu Piotr, 20 p. obr. kraj., Suchistów. Pawszyk Piotr, 95 p. p. Pituch Adam, 56 p. p., Wola Radzisz. (Barnauł). Płonka Andrzej, 56 p. p., Wysoka (Barnauł). Przybyła Franciszek, 56 p. p., Głogoczów (Barnauł). **R**ogowski Władysław, 20 p. obrony kraj., Monasterzyska. Rozdolski Włodzimierz, 20 p. obr. kraj., Tłumacz. Rudnicki Michał, 20 p. obr. kraj., Starunia. Rymarczyk Wojciech, 56 p. p., Bieńkówka, ranny (35 szpital w Kałudze). Rzemyk Franciszek, 20 p. obr. kraj., Grodzisko Dolne. **S**awczuk Jan, 95 p. p. Sendor Jakób, 20 p. obrony kraj., Przylasek Rusiecki. Seniuk Michał, 20 p. obr. kraj., Targowica. Sikora Antoni, 20 p. obr. kraj., Przylasek Rusiecki. Smyrak Klemens, 56 p. p., Zawoja, ranny (35 szpital w Kałudze). Skrzyszowski Franciszek, 95 p. p. Szistak Alojzy, 56 p. p., Łękawica, ranny (79 szpital w Kursku). Szpak Aleksander, 95 p. p. **Ś**lusarczyk Franciszek, 56 p. p, Brzączowice, ranny (42 szpital w Rjazaniu). Slusarski Jan, 20 p. obr. kraj., Rudawa. **T**alik Franciszek, 56 p. p., ranny (8 szpital w Moskwie). Torończak Paweł, 20 p. obr. kraj. Towarnicki Grzegorz, 35 p. obr. kraj. Trella Józef, 92 p. p. **W**alania Franciszek, 4 p. ułanów, Wierzowice, ranny (Berezówka, gub. zabajkalska). Wójcik Adam, 56 p p., Stróża, ranny (79 szpital w Kursku). Wojtanowski Józef, 56 p., Stara Wieś Dolna (Bijsk). Wojtaszek Walenty, 4 p. ułanów, Tomaszowice (Bijsk). Woźniak Józef, 20 p. obr. kraj., Janowice. Wróblewski Stefan, 20 p. obr. kraj., Husiatyn. Wszołek Franciszek, 56 p. p., Jachówka, ranny (18 szpital w Moskwie). **Z**awiślak Floryan, 95 p. p. Żmuda Wincenty, 56 p. p., Marcyporęba, ranny (Jelec).

Uzupełnienia.

W liście strat Nr. 131: Wojtyłko Franciszek, 56 p. p., Żywieckie, podany, że znajduje się w niewoli w Jalutorowsku, jest w Barnauł, gub. tomska.

W liście strat Nr 167

znajdujemy następujące polskie nazwiska żołnierzy:

Zabici:

Górny Władysław, 202 bat. lszt., Lwów, 1876. **J**ędrzejowski August, 222 bat. lszt., Lwów, 1876.

W niewoli:

Auberski Franciszek (umarł 9 listopada 1914 w Syzramie, gub. symbirska). **B**atowski Jerzy (umarł 13 grudnia 1914 w 82 szpitalu w Charkowie). Brablec Franciszek 25 p. obr. kraj. Bury Stanisław, jedn. och. (St. Michajłow, gub. rjazańska). **F**ranczek Jan, Nowy Sącz, 1892 (Nisz, Serbia). **G**alon Ludwik (umarł 7 września 1914 w lazarecie miejskim w Czelabińsku, gub. orenburska). Gankowski Franciszek, ranny (88 szpital w Charkowie). Grabiec Wojciech, Jarosław (Nisz). **J**aroń Ludwik (szpital w Taszkencie). **K**amiński Wojciech, Bugaj (umarł 9 stycznia 1915 w 83 szpitalu w Charkowie). Kindera Kazimierz (Rosya). Kripsayński Jan (umarł 9 grudnia 1914 w szpitalu Piotra W. w Moskwie). **L**ebnewski Andrzej (umarł 16 września 1914 w Rosyi). **M**aliwajko Paweł, ranny (lazaret przy 2 szkole państwowej w Sawatorze, Rosya). **P**ilarczyk Jakób (umarł 19 grudnia 1914 w szpitalu epidem. w Nowomikołajewsku). **T**rojan Teodor (umarł 22 grudnia 1914 w 82 szpitalu w Charkowie). **W**róbel Antoni, 1886 (Nisz). Wróbel Piotr, Limanowa, 1892 (Nisz). **Z**ając Józef (Taszkent).

W liście strat Nr 168

znajdujemy oprócz nazwisk żołnierzy z 57 p. p., które wymieniliśmy w jednym z poprzednich numerów, następujące nazwiska polskich żołnierzy:

Zabici z 17 pułku obr. kraj.:

Bajor Józef, 4 k. (21/2—4/3). Banaś Jan, Twierdza, 1894 (9-20/2). Bar Jakób, Markowa, 1885 (9-20/2). Barnaś Jan, Gawrzyłowa, 1894 (27/12—31/12). Bereś Józef, 3 k. (9-20/2). Bernaszewicz Stanisław, 8 k. (21/2—4/3). Bobek Józef, Glinik Górny, 1894 (9-20/2). Buczek Józef, feldf., Miechocin, 1884 (27-31/12). Buzek Jan, 5 k. (21/2—4/3). **C**ioślar Jan, jedn. och. 5 k. (21/2—4/3). Cyprys Andrzej, frajter 8 k. (21/2—4/3). **D**obija Jan, Rybarzowice, 1889 (9-20/2). Dobrowolski Mieczysław (27-31/12). Domin Roman, Zaleszany, 1886 (9-20/2). Drzewicki Klemens, jedn. och. 1 k. (21/2—4/3). Dulemba Jan, 1 k. (21/2—4/3). Dziedzic Franciszek, Zbydniowice, 1892 (9-20/2). **F**ischer Jakób, 1 k. (21/2—4/3). Furdyna Jan, kapral, Knapy, 1890 (27-31/12). **G**aber Franciszek, 4 k. (21/2—4/3). Gawron Józef, Trepie, 1894 (27 31/12). Gliniak Franciszek, 1 k. (21/2—4/3). Gelec Paweł, 5 k. (21/2—4/3). Gadla Józef,

6 k. (21/2—4/3). Grzesiński Hugo, 8 k. (21/2—4/3). **H**art Stanisław, Kalembina, 1894 (27-31/12). Hebda Jan, 4 k. (21/2—4/3). Hławiczka Paweł, jedn. och. 6 k. (21/2—4/3). Hodala Jan, 8 k. (21/2—4/3). Hyjek Józef, Mielec, 1883 (27-31/12). **J**aniszyn Michał, Hołosko Wielkie, 1894 (17-31/12). Jaworski Franciszek, Kobyle, 1885 (9-20/2). **K**aczor Jan, 3 k. (9-20/2). Kijonka Alojzy, 7 k. (21/2—4/3). Kocianowicz Wojc., Raniżów, 1894 (9-20/2). Kolano Józef, Wola Raniż., 1887 (27-31/12). Kopolec Fryderyk, jedn. och. 7 k. (21/2—4/3). Kribelt Karol, 5 k. (21/2—4/3). Krupa Stanisław, frajter 2 k. (21/2—4/3). Krzan Piotr, powiat mielecki, 1886 (27-31/12). Krzysz Stanisław, 4 k. (21/2—4/3). Kuźnierz Michał, 2 k. (9-20/2). Kwaśny Michał, Szczyrk, 1884 (9-20/2). **L**acz Jan, Czajkowa, 1888 (27-31/12). Lagowski Leon, Kamionka, 1887 (9-20/2). **M**aj Wojciech, frajter 4 k. (21/2—4/3). Malinowski Stanisław, 2 k. (21/2—4/3). Malodobry Jan, feldf. 2 k. (21/2—4/3). Marek Maciej, Jaślany, 1882 (9-20/2). Miazga Walenty, 8 k. (21/2—4/3). Muson Jan, 5 k. (21/2—4/3). **N**itka Wojciech, 1 k. (21/2—4/3). Niwa Stanisław, Chechły, 1894 (9-20/2). **O**rchacz Teodor, 4 k. (21/2—4/3). **P**aluch Józef, Miechocin, 1885 (27-31/12). Parcocha Antoni, 7 k. (27-31/12). Piątek Stanisław, Jaworniki, 1885 (27/12). Polański Wojciech, 4 k. (21/2—4/3). Porzuczek Kasper, Woiica Ługowa, 1886 (9-20/2). Posłużny Michał, 4 k. (9-20/2). Pruchnicki Jan, Rozbórz, 1885 (9-20/2). Przybek Antoni, Iwierzyce, 1894 (27-31/12). Pyra Paweł, Straszydle, 1883 (27-31/12). Pyrtek Franciszek, 4 k. (21/2—4/3). Rachwał Antoni, kapral 1 k. (21/2—4/3). Ranis Jan, 8 k. (9-20/2). Rataj Józef, 6 k. (9-20/2). Rek Edward, 4 k. (21/2—4/3). Rekas Franciszek, 8 k. (21/2—4/3). Rogóż Stanisław, kapral, Padew Narodowa, 1888 (9-20/2). Rojczyk Piotr, 8 k. (9-20/2). Ryguła Wojciech, Rzegocin, 1895 (27-31(12). Rymar Eugeniusz, plutonowy 4 k. (21/2—4/3). Rzemieński Kazimierz, 4 k. (21/2—4/3). Rzepka Józef, kapral 3 k. (21/2—4/3). **S**kiba Antoni, Kossowy, 1880 (9-20/2). Soja Kazimierz, Wola Raniżowska, 1885 (9-20/2). Strzałka Wojciech, Niedźwiada, 1895 (27-31/12). Styczyn Jan, feldf., Goleszów, 1888 (27-31/12). Surowiec Marcin, kapral 3 k. (21/2—4/3). Swir Jan, 4 k. (9-20/2). Szarek Stanisław, pluton., Połomyja, 1892 (27-31/12). Szińka Marcin, 4 k. (21/2—4/3). Szostek Andrzej, 2 k. (21/2—4/3). Szypowski Jan, Pustków, 1892 (27-31/12). **Ś**liwa Antoni, Sośnice, 1893 (27-31/12). Sliwa Jan, 2 k. (9-20/2). **T**rzaskalik Józef, jednor. och. 7 k. (21/2—4/3). Tworek Jacenty, plutonowy, Sokolniki, 1887 (27-31/12). **U**rbaniec Franciszek, 5 k. (21/2—4/3). **W**olak Piotr, 1 k. (21/2—4/3). Wolan Andrzej, Cygany, 1882 (9-20/2). Wołowiec Franciszek, Przytek, 1892 (9-20/2). Woźny Jan, Chlebiczany, 1891 (27-31/12). Wyciślok Alojzy, 1 k. (21/2—4/3). **Z**ając Jan, 8 k. (9-20/2). Zieliński Antoni, 7 k. (21/2—4/3). Zieleński Marcin, Niwiska, 1882 (9-20/2).

Zabici z innych pułków:

Bała Michał, kapral 89 p. p., Leśniowice, 1881. Basalski Józef, 89 p. p. Bereza Mikołaj, 89 p. p. 13 k. Bochno Jan, 90 p. p., Czerwona Wola, 1884. Bohacz Michał, 89 p. p., Tuligłowy, 1892. Borowy Teodor, 89 p. p., Wielkie Oczy, 1888. Brazda Józef, 98 p. p. Buła Michał, 89 p. p., Chłopy, 1890. **C**homik Stefan, frajter 89 p. p., Jaworów, 1892. Czajkowski Michał, 89 p. p., Czajkowice, 1891. Czemega Roman, 33 p. obr. kraj., Tucholka, 1879. Czyterbok Mikołaj, 90 p. p., Borowa Góra, 1883. **D**uda Michał, kapral 90 p. p., Sobiecin, 1890. Dudyk Teodor, 89 p. p., Lubień Wielki, 1891. **F**abiańczyk Jan, 89 p. p., Zagórze, 1893. Fedyk Grzegorz, Pohorce, 1893. **G**il recte Burek Jerzy, 89 p. p., Porzecze, 1891. **H**oran Grzegorz, feldf. 89 p. p., Małnowska Wola, 1890. **I**weczko Michał, 89 p. p., Balice, 1886. Iweczko Mikołaj, 89 p. p., Balice, 1890. **J**arosz Jan, 10 bat. pionierów, 1882. **K**aczmaryk, 89 p. p. 13 k. Kądzioła Piotr, 89 p. p., Rawa, 1884. Kahuj Michał, 89 p. p., Rumno, 1892. Karpa Teodor, 89 p. p., Nahaczów, 1885. Kasper Antoni, 89 p. p. 13 k. Kołodziej Marcin, 90 p. p., Nienadówka, 1891. Kondratek Piotr, 90 p. p., Ujzna, 1895. Kowal Andrzej, 90 p. p., Hadle Kańczudzkie, 1892. Kozak Andrzej, 89 p. p. Krycki Józef, 33 p. obrony kraj. 10 k. Kunec Piotr, 89 p. p., Burcze, 1883. Kurtycz Ludwik, kapral 89 p. p., Gródek Jagiel., 1887. Kusznir Jan, 89 p. p., 1887. Kuźniar II. Ignacy, 90 p. p., Albigowa, 1889. **L**atawiec Jan, frajter 89 p. p., Rawa Ruska, 1891. Leśko Jan, kapral 89 p. p., Koniuszki, 1879. Liweń Jan, 90 p. p., Cewków, 1886. **M**alec Jan, 89 p. p., Siedliska, 1891. Matiaszek Michał, 89 p. p., Zielów, 1891. Matys Maciej, 89 p. p., Balice, 1893. Mnich Ignacy, 90 p. p., Kramarzówka, 1891. **O**lecki Mikołaj, 89 p. p., Rzyczki, 1893. Ostaszewski Józef, 89 p. p., Korczów, 1893. **P**anek Alfred Józef, kapral 90 p. p., Węgliska, 1890. Pelc Wincenty, frajter, Nowosielice, 1884. Podgórski Michał, 89 p. p., Tarnoszyn, 1889. **R**udejko Stefan, 89 p. p., Wróblaczyn, 1890. Rutar Jan, 89 p. p. 10 k. Rygol Teodor, 89 p. p., Horożanna, 1881. **S**łotwiński Emil, 89 p. p., Siedliska, 1884. Sowa Franciszek, kapral 90 p. p., Jarosław, 1893. Stasila Władysław, frajter 90 p. p., Kaszyce, 1893. Stawinoga Marek, kapral 90 p. p., Hussów, 1888. Storch Józef, 89 p. p., Chłewczany, 1888. Szczygieł Józef, 89 p. p. 6 k. Szpik Michał, frajter 89 p. p., Karaczynów, 1891. **T**erlecki Maksymilian, 89 p. p., Woszczańce, 1889. Trembecki Jan, 89 p. p., Dubaniowice, 1889. Trusz Teodor, 89 p. p., Hujcze, 1892. Tymczyna Grzegorz, 89 p. p., Wierzbica, 1892. **W**iącek Wojciech, 89 p. p., Strzelczyska, 1887. Wichot Tomasz, 89 p. p., Lawryków, 1891. Winnicki Grzegorz, 33 p. obr. kraj., Korczyn Szlachecki, 1882. Woronycz Teodor, 89 p. p., Sadzawa, 1891. **Z**ając Jan, 89 p. p., Nowosiółki Gośc., 1886. Zieliński Eugeniusz, frajter 90 p. p., Skołoszów, 1891. **Ż**ak Michał, 89 p. p., Trzecieniec, 1893.

Ranni z 17 pułku obr. kraj.:

Adamiec Stanisław, Staroniwa. **B**achnacki Michał, Husów. Badecki Adam, jednor. och. Baguda Jakób. Bąkowski Ludwik, kapral. Banaś Józef. Banka Jan, Trzęsówka. Baradziej Jan, forysic. Baran Ludwik. Benkowicz Wojciech. Bernaszewicz Andrzej. Bezecny Andrzej, kapral. Białek Michał, Kupno. Bieryła Andrzej. Blachura Jan. Blezien Józef, Straszęcin. Bobek Jan. Bojdys Izydor. Borek Józef. Borowiak Paweł. Borowski Michał, Broszkowice. Boterak Józef, kapral. Bożek Jan, powiat mielecki. Brasławski Józef, Trędowacz. Broda Rudolf, jedn. och. Buchta Franciszek. Buczek Wojciech, Mokrzyszów. Buda Jan, Gliny Małe. Bury Adam. Bzikot Józef, Zielonka. Byk Antoni, Jastkowice. **C**hmoj Walenty, frajter. Chruściel Władysław, Krzemienica. Cieślach Franciszek. Cygan Franciszek, Miłocin. Czajak Marcin, Przybyszówka. Czerepak Jakób, frajter, Grobów. Czernia Piotr, jedn. och., Przecław. Czerny Gustaw. **D**ąbek Stefan. Daniszewski Karol, Słocina. Dawid Andrzej. Depa Józef. Dobias Franciszek. Domaradzki Mateusz, kapral, Jawornik. Drąg Andrzej. Drąg Maciej. Drozd Wojciech, Lutcza. Drygas Antoni. Dryja Józef. Drzyzdzik Jan. Dudek Franciszek, Czarna. Dworek Jan, Poreby Kupieńskie. Dydo Jan. Działowski An-

toni, Borowa. Dziedziak Józef. Dzierzek Józef, plutonowy, Kotowa Wola. Dzurgot Jan, Wola Żyrakowska. Drzyździk Stanisław, Podolsze. Fajkisz Karol, Straconka. Farana Jan, Śląsk. Farusel Andrzej. Feszar Antoni, jedn. och. Fiedler Józef, feldf. Firlet Andrzej. Fiszer Adolf. Foldyna Karol. Foltyn Jan. Frydecki Stefan. Frydel Andrzej. Gabsdyl Karol. Gagracz Józef. Gaj Jan. Gärtner Gabryel. Gaweł Józef, Styków. Gellner Franciszek. Glasowski Otmar. Goc Wojciech, frajter, Niedźwiada. Godek Jan, Goleszów. Goryczka Józef. Grac Władysław, Poręby. Gren Michał. Grigarz Walenty. Grzegorski Władysław, Brzezówka. Grzywa Wojciech. Gucwa Franciszek, Moszczenica. Gut Józef. Guzy Jakób. Gwóźdź Michał. Gwuzdzioch Karol. Hajduk Józaf, Rozalin. Hałat Jan. Harazim Jan. Herdzik Franciszek, Kęty. Huczała Karol. Inzot Rudolf. Jakubczak Franciszek, jedn. och., Dobrzechów. Jalm Henryk. Janczyk Wiktor. Jandura Józef. Janecka Alojzy. Janicza Wojciech. Janik Ryszard, plutonowy. Janus Stanisław, Cmolas. Jarnot Grzegorz. Jarosz Franciszek, Polanka Wielka. Jarosz Stanisław. Jarzęb Stanisław, Nadbrzezie. Jedynak Stanisław, frajter, Pustynia. Jurak Walenty, jedn. och. Kalita Jan, Gorzyce. Kanik Antoni. Kantor Paweł. Kapłan Stanisław. Kapłan Wincenty. Karaś Edward. Karszyński Roch. Kasza Wojciech, Cmolas. Kieloch Franciszek, frajter. Kiszak Mikołaj. Kiszek Wincenty. Klement Robert. Klimek Edward. Kłoda Paweł. Kmieć Jan, Lipnik. Kocemba Jan. Kochan Walenty, jedn. ochotn. Kocian Adam. Kołodziej Adam, feldf., Stobierna. Konefał Marcin. Kopała Antoni, Brzezówka. Kopecki Franciszek. Koper Wawrzyniec, Chmielów. Kopla Edward. Korberzyński Jan. Korpanty Adam. Korzeniowski Wojciech. Kosak Walenty, Wólka Niedźwiedzka. Kostur Józef. Kotas Roman. Kowalik Józef, Turbia. Kowalowski Henryk, jedn. ochotn. Kozaczek Józef. Kozak Stanisław. Kozak Tomasz. Kozieł Wiktor. Koziołek Leon, Kozy. Krajewski Piotr, Osieka. Krantillek Józef, jedn. och. Krawiec Michał, Nienadówka. Krewold Antoni. Krulczyk Franciszek, Ochotnica. Krzysztofiński Jan, Krzątka. Kubas Józef, Pantalowice. Kubica August. Kubiczek Jan. Kucza Józef. Kujda Piotr, Szkodna. Kukula. Kula vel Kruk Franciszek, Książnice. Kulisz Paweł, kapral. Kurgan Jan, Osieka. Kurlej Jan, frajter. Kuźniar Antoni, Markowa. Kwoka Andrzej, Brzeziny Rostoka. Kyc Stanisław, Straszydle. Labuda Michał, Wrzawy. Lanucha Ludwik, Nagoszyn. Latacha Ernest. Łatasiewicz Antoni. Leśniak Rudolf. Lipka Andrzej. Lisik Michał. Loda Andrzej. Lotocki Piotr, jednor. och., Petryków. Lubas Kazimierz. Lyczko Antoni. Lysek Jan. Łachcik Stanisław, kapral. Łączny Józef, Łęki. Łata Michał, Wola Zarczycka. Łeś Jan, Trzciana. Łopuszyński Piotr, Sośnica. Macecek Antoni, jedn. och. Madej Władysław. Majcher Stanisław. Majcherczyk Antoni. Makarucha Władysław, kapral, Sądowa Wisznia. Malikowski Franciszek, Gogolów. Mamica Stanisław, Bulowice. Margiel Władysław, Sokolniki. Marszałek Józef. Mąskała Jakób. Matloch Michał. Matuszek Karol, plutonowy. Matzner Andrzej. Mendrach Jan. Michalik Ferdynand. Midura Władysław. Mierzwa Józef. Migdalski Michał. Mika Marcin, Turza. Mika Michał, pluton., Turza. Mindurski Ludwik, Tyczyn. Mistak Michał. Mroikola Karol. Mróz Stanisław, kapral, Pobitno. Myczko Antoni, kapral. Nabożny Karol, Budy. Napora Józef. Osieka. Nawojski Stanisław, kapral, Zabratówka. Niedbała Józef, pluton., Wola Mielecka. Niepsny Marcin. Nikiel Józef, Wilkowice. Nitkowski Jan, Gumniska. Obrzut Stanisław, Szymbark. Oleś Jan. Olszowski Piotr. Opławski Michał, Mała. Osak Jan, Bobrowa. Ozóg Marcin. Pacuła Wojciech. Palasek Wawrzyniec, kapral. Pardubicki Józef. Parysz Józef, Bystrzyca. Pazgan August. Petras Józef. Piątek Józef. Pleczanka Józef. Plejko Władysław, kapral, Hucisko Jawornickie. Pietraszko Wawrzyniec, pluton. Pikor Wawrzyniec, Trzebusko. Pikuła Wojciech, Brzezówka. Pilszak Józef. Pindur Robert. Pisarek Jan. Piwowar Michał. Plach Józef, Widełka. Ptaszek Jan, Wola Wielka. Pobyroll Józef, kapral. Podwika Józef. Pokrywka Antoni. Potępa Wincenty. Potwora Jan. Prętko Tytus, Żurawce. Prosz Wojciech. Przeczek Karol. Przybysz Jan. Pszczółka Jerzy, jedn. och. Pszczółka Józef, frajter. Pyskaty Jan, Nagoszyn. Rak Józef, frajter. Rak Tomasz. Rakus Karol, jedn. och. Rębisz Wojciech, Majdan. Reiman Jan, Brzoza Stadnicka. Rela Stanisław, kapral, Rzeszów. Rokowski Roman. Rozen Józef. Rozmus Stefan. Ruchała Andrzej, Muszyna. Rucki Jan, Borowa. Rut Antoni, Markowa. Ryniewicz Wacław, jedn. och., Mielec. Ryska Wojciech. Rzeszut Wojciech, pluton., Wola Gołego. Rzeźnik Wojciech, Jaślany. Saforek Rudolf, pluton. Sagan Adam. Saja Franciszek, Grębów. Sałagaj Józef, Wojsław. Samojedny Paweł, Raniżów. Sąsiadek Jan, plutonowy, Ropczyce. Szlachta Ferdynand. Schmied Franciszek. Sznabel Adam, kapral. Szumyło Jan. Serafin Andrzej, Grębów. Siek Mikołaj. Sikora Józef. Sikora Piotr, Połomyja. Sitko Władysław, Kamionka. Skandera Józef. Skarka Adolf. Skarka Rudolf. Skiba Emil. Skiba Franciszek. Skiba Stanisław. Skiba Wojciech. Skoczylas Jan. Skop Stanisław, pluton. Skrzypacz Szymon, Krawce. Sleczka Szymon. Słowka Jan. Słowik Stanisław. Słupek Józef, Handzlówka. Sobanik Jakób. Sobus Jan, Rzemień. Sochacki Ferdynand, Sędziszów. Sondej Antoni. Sopola Antoni. Staniek Józef. Stąpór Jan, Wólka Dulecka. Stefanek Henryk. Stepkowski Józef. Strania Jan. Strzałka Franciszek, Milówka. Suchy Adam, Partynia. Sudoł Adam. Sudoł Marcin. Swiatowicz Michał. Szczepański Władysław. Szczerba Jan. Szczuka Franciszek. Szczur Józef. Szczyrba Henryk. Szeliga Antoni. Szlaga Marcin, Ochotnica. Sznapka Józef. Szofer Jan. Szwader Franciszek, feldfebel, Ropczyce. Szwed Jakób. Szymsza Rudolf. Świerszczak Antoni, Męcina. Świętoń Józef. Świnluch Wojciech, Krzywa. Tadla Szymon, Dylągówka. Tajkus Józef. Tarnawa Stanisław, kapral. Tokarczyk Józef. Tokas Jan. Tomeczek Stanisław, jedn. och. Topiarz Adam. Trojanowski Stefan, Kielnarowa. Tworek Jan, Sokolniki. Tylutki Tadeusz. Urbańczyk Tomasz. Urbanek Józef, jednor. ochot. Urbaniak Franciszek. Uroda Jan, Królowa Polska. Wadoń Józef. Wojciechowski Wojciech, Handzlówka. Wałach Jan. Walkowicz Jakób. Walkowicz Józef, Zwiernik. Waloszek Józef, jedn. ochotn. Wałach Marcin, Wola Wadowska. Wankowicz Jakób. Wąs Jakób. Wenzelis Jerzy. Więcek Piotr, Dylągówka. Wiech. Wilk Ludwik, Wysoka. Wilk Wojciech. Witalec Józef. Wodzik Maksymilian, plutonowy. Wójcik Jan. Wójtowicz Jan. Worsa Adam, Kopki. Wydro Karol, Mielec. Zając Józef. Zautek Karol, Międzybrodzie Lipnickie. Zatopek Franciszek. Zelinka Franciszek. Zidek Wojciech. Zielina Karol. Zimmerman Tomasz. Zioberko Franciszek, Stara Wieś Dolna. Ziobro Władysław, Wiercany. Ziomek Marek. Zirak Józef. Zły Henryk. Żurawski Franciszek, Pilchów.

Ranni z 90 pułku piechoty:

Badowicz Wawrzyniec, kapral, Kraszyce. Balawejder Jan, Markowa. Banek Franciszek, Wiśniowa. Banka Józef, Rzeplin. Bar Jan, Markowa. Beduarz Michał, Cewków. Bernacki Michał, Lubaczów. Biela Antoni, Pełkinie. Biczak Piotr, Żdżary. Bieniewicz Eugeniusz, Oleszyce. Biś Piotr, Niske. Bochna Michał. Bojarski Dymitr. Brud Mateusz, Przeworsk. Buk Jan, Strażów. Buniowski Jan, Rudka. Bzdyra

Franciszek, Nisko. Capłap Ignacy, Pawłowa. Cieśla Józef, Gać. Ciupa Antoni, Grzęska. Ćwiek Henryk. Cwijkiel Józef, Kańczuga. Cyran Michał, Markowa. Czado Wojciech, Rudka. Czuba Józef, Rzeplin. Czuryło Antoni, kapral, Kadłubiska. Dąbek Franciszek, Nisko. Dłużeń Jan, Poręby Huciskie. Domka Wojciech, Nowosielce. Donszy Michał, Miękisz Nowy. Frankiewicz Błażej, kapral, Munina. Furtak Jan, frajter, Wilcza. Gać Władysław, frajter, Kramarzówka. Gieleciński Józef, Leżajsk. Gil Antoni, powiat niski. Gorlach Walenty, sanitet, Wola Dalsza. Grzasko Michał, Biedaczów. Gut Jan, Żołynia wieś. Gut Michał, frajter, Giedlarowa. Gwoździk Michał, Stare Miasto. Gwóźdź Jan, Morawsko. Gwóźdź Józef, Zamiechów. Hanus Jan, frajter, Głuchów. Hatała Józef, Jarosław. Hudzik Józef, Hawłowice. Ilasz Jan, plutonowy, Niżatyce. Iwański Jan, kapral, Tapin. Janczwa Michał, frajter, Lisie Jamy. Janiec Piotr, Jeżowe. Jarema Andrzej, Huta Stara. Kaban Michał, Jarosław. Kapusta Michał, Studziany. Karaś Michał, Brzyska Wola. Kichyt Józef, Stare Miasto. Kielar Antoni, Markowa. Klojzy Stanisław, Pantalowice. Knap Paweł, Wiązownica. Kogut Józef, Tuczempy. Kolano Jan, Łętownia. Kołatało Teodor, Cieszanów. Kołoda Jan, Zaradowa. Kopcinch Jan, Nowe Sioło. Korzeniowski Józef, Przędzel. Kotula Julian, Stróża, Kowal Antoni, Tuczempy. Kozak Michał, Dębno. Krajewski Michał, Jarocin. Krawiec Józef, Niżatyce. Kręcidło Antoni, Łętownia. Kruk Jan, Wiązownica. Krupa Wojciech, Jagieła. Krzywonos Adam, Swiebodna. Kubejka Jan, Wiązownica. Kuca August, Rakszawa. Kudzia Antoni, Kurów. Kukułka Franciszek, Pantalowice. Kulczycki Jakób, Racławice. Kulpa Wincenty, Wulka Grodziska. Kuryło Jan, Jarosław. Kwaśnik Józef, Lipnica. Lazica Józef, Nart Nowy. Lepik Michał, Szczytna. Liga Józef, Hussów. Lono Antoni, Markowa. Łach Wojciech, Siedleczka. Machniak Józef, Korniaktów. Maczuga Roman, Wola Dalsza. Majkut Józef, Wierzawice. Małek Franciszek, Przędzel. Malinowski Józef, Żurawiczki. Markowicz Jan, Kosina. Maziarz Józef, Wólka Sokołowska. Maziarz Kazimierz, Nisko. Mazur Jan, Gorliczyna. Mazur Stanisław, Rudołowice. Mazurkiewicz Marcin, Ruda. Michalik Józef, Mokra Strona. Michno Sebastyan, Sonina. Miś I. Jan, Biedaczów. Misiąg Michał, Ozańsko. Mól Antoni, Wola Zarczycka. Motyka Józef, Gorliczyna. Mynarski Józef, Stara Wieś Dolna, Naworol Floryan, Pogwizdów. Nazimkowski Piotr, Szówsko. Niemiec Józef, Gorliczyna. Nieradka Marcin, Stany. Nowak Wojciech, Zarzecze. Nowak Kazimierz, Nisko. Nowak Stefan, Dobra. Osmyk Jan, Urzejowice. Panek Jan, Sułkowice. Panek Stanisław, Zalesie. Panek Tomasz, Czarna. Pasiak Jan, Maćkówka. Pasierb Piotr, Dębina. Piechota Ludwik, Stobierna. Piędel Michał, Jeżowe. Piela Karol, Kamień. Pieniążek Michał, Przeworsk. Pietrzycki Marceli, Leżajsk. Pik Michał, Laszki. Pilat Michał, Siedlanka. Piniacha Michał, Załuże. Pionin Jan, Łopuszana Wielka. Pióro Roman, Boratyn. Piwiński Marcin, Rakszawa. Przewoźnik Michał, Dembno. Puzyr Jan, Stare Sioło. Reguła Karol, Przyszów Kameralny. Rydzik Jan, Wulka Pełkińska. Sas Antoni, Studzian. Sawa Antoni, Wulka Pełkińska. Siwak Antoni, Monasterz. Skałuba Marcin, Zarzecze. Skiba Jan, Grodzisko Górne. Smagoń Józef, Jeleśnia. Sobiło Kazimierz, Huta Deręgowska. Sowa Jan, Nowosielce. Steo Marcin, Pławo. Stępień Ludwik, Suchorzów. Strychacz Wojciech, Wola Zarczycka. Szewczyk Mikołaj. Szkolnik Michał, Ryszkowa Wola. Szypka Stanisław, Chmielów. Tabor Wojciech, Cholewiana Góra. Telega Michał, Rozbórz. Tomaszewski Kazimierz, Pawłosiów. Trelka Kazimierz, Tuczempy. Urbanik Franciszek, Bieliny. Walczak Michał, Kaszyce. Wań Aleksander, pluton., Siedlanka. Wańkowicz Jan, Tywonia. Wawrzynkiewicz Józef, Dobkowice. Wilczek Jan, Pogwizdów. Winiarz Władysław, Rozbórz Długi. Wróbel Franciszek, Brzoza Stadnicka. Wróbel Jan, Jarosław. Wyrwa Michał, Cewków. Zaguła Wojciech, Zalesie. Zastawny Bartłomiej, Wulka Łętowska. Zdań Andrzej, Sieniawka. Zielnik Ignacy, Lipowiec. Zygmunt Alojzy, Brzoza Królewska. Zygmunt Ignacy, Brzoza Królewska. Zytu Michał.

Ranni z 89 pułku piechoty:

Barabach Stefan, Chorośnica. Baran Grzegorz, Wróblaczyn. Baran Mikołaj. Bereski Mikołaj. Berezowski Emil, Porudno. Bertel Ludwik, Monasterzec. Białkowski Franciszek, Chłopy. Bilak Jan. Buhaj Paweł, Hoszany. Burda Teodor, Artyszczów. Chodeńczak Andrzej, Bonów. Ciaciak Jan, Młyny. Cienki Michał, Radawa. Cybruch Franciszek, Smolin. Cyhanko Michał, Siedliska. Cywka Szymon, Korczmin. Czajkowski Jan, Nowosiółki. Czapran Łukasz, Tuligłowy. Czernik Grzegorz, Lubień Wielki. Czerwiński Jan, Czułynda Michał, Kamionka Strum. Czura Paweł, Gnojnice, Czurka Stanisław, Czyżowice. Czuzytek Albert, Szkło. Danylak Jan, Małnów. Depa Antoni, Zarzecze. Dracz Andrzej, Orzechowa. Dumycz Jan, Kamienna Góra. Dwulit Michał, Paszówka. Dynak Jan, Dybków. Dyrkacz Jan, Urzejowice. Dżalik Jan, Hańkowice. Dzieciniak Mikołaj, Mużyłowice. Dziedzic Michał, Strzelczyska. Dziuma Paweł, Rudki. Epler Józef, Wiszenka. Fałat Fabian, Chłopy. Faluta Stanisław, Łowczyce. Farat Teodor, Ryczychów. Fedowicz Aleksander, Czerniawa. Frankiewicz Jan, Gródek. Galas Jan. Gałązka Jan. Gidziak Teodor, Zawadów. Głuszyk Michał, Hruszów. Gryb Szymon, Szołomienice. Hauulak Gabryel, Wereszyca. Hnatusz Piotr, Morańce. Hołowczak Piotr. Hrycak Michał, Twierdza. Hrycak Piotr, Wierchowice. Hrycyniak Michał, Kiernica. Hul Teodor, Czajkowice. Indycki Leon. Iwaniszyn Jan, Uherce. Jakimowicz Michał, Smolin. Jakubowski Marcin, Siedliska. Jaremuch Jan, Jazów Stary. Jasiński Józef, Wojkowice. Jaworowski Konstanty, Wiszenka. Jonko Jan, Rawa Ruska. Kaczmar Jan, Kobylnica Wołoska. Kałahurski Stefan, Obroszyn. Kapral Michał, Rawa Ruska. Karbownik Piotr, Porudenko. Karplak Andrzej, Potylicz. Kiełbasowicz Michał, Dziewięcierz. Kinasz Grzegorz, Jakimczyce. Klufas Michał, Nienowice. Klusa Jan. Rawa Ruska. Kolbuch Jan, Potylicz. Komorowski Stanisław, Komarno. Koprowski Andrzej, Zaborze. Kortuń Michał, Kiernica. Korylak Michał, Rawa Ruska. Kosyk Teodor, Bratkowice. Kot Błażej, Królin. Kowal Jan, Stawczany. Kowal Piotr, Rudki. Kowaliszyn Józef. Kowalski Józef. Kozak Grzegorz, Samiki. Krzyworączka Wojciech, Swidnica. Kuc Kazimierz, Strzelczyska. Kulba Jan, Serednie. Kuleszko Jan. Kulpa Michał. Potylicz. Kunaszyński Wojciech, Horysławice. Kurtyca Antoni, Rudniki. Kuzma Grzegorz. Lełyk Jan, Chłopy. Leśko Piotr, Chłopczyce. Leszczyszyn Stefan, Malczyce. Lensz Andrzej. Losykiewicz Piotr. Loza Aleksander, kapral. Lupak Stefan, Tuczapy. Luszczyk Jan, Piratyn. Lutczyn Andrzej, Sokola. Lysiak Andrzej. Łabytko Michał, Kalników. Łegań Stefan. Łopuszański Andrzej, Cuniów. Majdan Piotr. Majgier Wojciech, Rudniki. Majgier Jan. Maksymowicz Teodor, Chłopczyce. Margiel Józef, Mościska. Mariewicz Teodor, Szkło. Mazepa Jakób, Wielkie Oczy. Mazurek Jan, Huta Lubycka. Melniczek Piotr, Hruszów. Melon Józef, Kniaże. Mrozowicz Jan. Mucyn Michał, Koniuszki. Myca Michał, Przyłbice. Mydlak Stefan, Radruż. Nowak Jan, Dobra. Nowakowski Kazimierz, Zakościele. Nowicki Paweł, Mistyce. Ocudnszko Kazimierz, Radenice. Olech Józef, Lipniki. Otreba Piotr,

Wieżawice. Pałaszowany Antoni, Brotkowice. Paloch Teodor, Szkło. Pasięcznik Józef, Korczmin. Pater Paweł, Rumno. Petryczka Andrzej, Dubanowice. Petryczko Jan, Dubanowice. Petryk Jan. Pielechowicz Jan, Chłopy. Pietrnskiewicz Paweł, Czajkowice. Pilipiec Jerzy, Wróblaczyn. Pitko Jan, Zawadów. Podolczyk Jan, Starzawa. Pona Andrzej, Chotyniec. Pona Jan, Młyny. Popiel Michał, Czajkowice. Putkowski Grzegorz. Senejko Michał, Kamienna Góra. Seninta Jan, Kiernica. Senyk Jan, Zalesie. Sidorski Jan, Bolanowice. Sikorski Jakób, Wielkie Oczy. Skic Jan, Jamelna. Słotwiński Jan, Potylicz. Slusar Jakób, Makuniów. Smalec Tymotensz, Buczały. Smut Aleksander, Werchrata. Sokalski Wacław, Tuligłowy. Spyrka Antoni, Lukowiec. Stadnik Jan, Niklowice. Stec Stefan, Dobrzany. Stech Andrzej, Wierzbica. Stecyk Jan, Malczyce. Sten Michał, Szkło. Strzecholski Andrzej, Smolin. Stys Antoni, Dobrzany. Suchyna Jan. Swiader Józef, Giedlarowa. Szandra Jan, Cuniów. Szawała Jan, Szkło. Szczepański Michał, Mościska. Szczudlik Józef, Polana. Szczur Jan. Szestak Jerzy, Werchrata. Szopski Dominik. Szumyło Piotr. Szuwała Tomasz. Szychłowicz Józef. Szydełka August, Tuligłowy. Szydełko Józef, Nowa Wieś. Szypka Jan, Wierzbiany. Tymczyna Grzegorz, Oleszyce. Tymczyszyn Mikołaj, Niklowice. Tymoczko Jan, Gródek Jag. Tymoń Jan, Szeptyce. Ulhurski Justyn, Szczepiatyn. Urbanik Józef, Głębokie. Wać Piotr, Wołostków. Wachuła Grzegorz, Jazów Stary. Wańdzio Jan. Warenycia Stefan, Jazów Stary. Węgrzyn Jan, Małnów. Wertelecki Jan, Twierdza. Wigor Grzegorz. Winkler Matensz. Wojtanowski Stefan, Bereźnica. Wojtek Józef, Czechowiec. Wolański Jan, Posada Jaśl. Wołoszczak Piotr, Jaworów. Wołoszczuk Michał. Wołoszyn Grzegorz, Laszki Gośc. Wołoszyn Grzegorz, Swidnica. Woras Marcin. Worobec Michał, Złotkowice. Wyzdryk Szymon. Zacharyusz Jan, Skołoszów. Załoga Józef, Rzeczychów. Zemetka Michał, Wasylów. Zieliński Aleksander, Szkło. Zieliński Kazimierz, Bulanowice. Zurba Kazimierz. Żuk Jan, Pogorzelisko. Żuk Michał, Małnów.

Ranni z innych pułków:

Bolecki Marcin, 33 p. obr. kraj., Chocim. Budaj Paweł, 33 p. obr. kraj., Żupańce. Buś Franciszek, 57 p. p., Swięcany. Chropacz Grzegorz, 33 p. obr. kraj. Dudek Franciszek, 13 p. lszt., ze Sląska. Flomyn Teodor, 33 p. obr. kraj., Dobrzany. Gablowski Michał, 33 p. obr. kraj., Medyna. Gać Andrzej, 39 p p., Kramarzówka. Gawor Jan, 10 bat. saperów, Bestwina. Godzało Jan, 45 dyw. artyl., Kiernica. Kowal Józef, 33 p. obr. kraj., Wróblowice. Kut Franciszek, 29 p. artyl., Rzeszów. Markowicz Andrzej, 10 bat. saperów, Jankowice. Matloch Jan, 15 p. obr. kraj. Moskal Paweł, 33 p. obr. kraj., Rybnik. Potuczko Leon, 10 bat. saperów, Rybotycze. Sereda Mikołaj, 28 p. artyl. Tarnawski Jan, 33 p. obr. kraj., Dobrowlany. Trobiniak Andrzej, 33 p. obr. kraj., Letnia. Wałęga Kazimierz, 3 p. artyleryi. Żuk Stefan, 33 p. obr. kraj., Orawa.

W niewoli z 89 pułku piechoty:

Andrejko Paweł. Bałabuch Roman, Słobódka Janowska (Aczyńsk). Bebnik Andrzej, Potylicz. Berezowy Jan, Drahomyśl. Bidak Jan. Binkiewicz Antoni, Bar. Bobela Franciszek, Chłopy. Bobelak Stefan, Koropuz. Bobko Michał, Krzowica. Boćko Stefan, Laszki Górne. Borowy Grzegorz, Radruż. Boturyn Andrzej. Budzyn Aleksander, Dmytrowice. Burdziak Andrzej. Buzniczko Józef, Podhajczyki. Byłnszko Michał, Morańce. Chań Stefan, Wojtuszowa. Chorus Józef, Uherce Niezab. Chudoba Andrzej, Pornstenko. Cioroch Andrzej, Hoszowice. Czajkowski Wawrzyniec, Czajkowice. Czekajło Stanisław, kapral, Gródek Jagiell. Czobot Grzegorz. Debalt Jan. Dec Władysław. Dmytryszyn Jan. Drewicki Andrzej, Mistyce. Durnyk Stefan, Wierzbiany. Dutka Józef, Balice. Dzikowski Maksymilian. Ferlejko Maciej, Gnojnice. Gałuszka Rudolf. Hrybenko Jan, Czerlany. Huła Jan, Nachaczów. Husarz Józef, Twierdza. Ilasz Michał, Chotyniec. Iiza Jan, Zalesie. Iwański Mikołaj, Królin. Jabłoński Mikołaj, Koropuż. Jachimiec Stefan, Staszowa. Jarka Piotr. Jaszczyszyn Michał, Myślatycze. Językowski Władysław, Rodatycze. Kaczmaryk Jan, Sułkowice. Kałnżny Michał, Hodynie. Kasper Adolf, Schodnica. Kliśko Andrzej, Skołoszów. Kłosowski Michał. Kohut Jan, Koninszki. Kolesa Karol. Kopciuch Piotr. Korabel Michał. Korlak Szymon, Trościenica. Kowal Stefan, Nowa Wieś. Kozłowski Wojciech, Grzęska. Kral Kazimierz, Sądowa Wisznia. Krysa Jakób, Poddubce. Kubiszyn Paweł, Dmytrowice. Kuczmak Jan, Krukienice. Kurko Łukasz, Dąbrówka. Kuśnir Michał, Bortatów. Kusznir Jan, Nowosiółki. Lewandowski Maryan, Niemirów. Losyn Wawrzyniec, Smolin. Lula Stanisław, Dołabów. Luty Józef, Jaworów. Łoziński Aleksander, Jaśniska. Łoziński Grzegorz, Łozina. Majer Bronisław, Wielkie Oczy. Mańkowski Dominik. Marciniszyn Tomasz, Czerlany. Marciniszyn Tomasz, Rudki. Menkes Jakób, Komarno. Mrzygłód Grzegorz. Nawrocki Jakób. Nowosad Michał, Teblów. Ossoliński Stanisław, Zalesie. Otczak Jan, Sokola. Pacan Józef, Mościska. Palica Stefan, Odrzechowa. Pełech Teodor, Smolin. Perekiszka Aleksander, Piskorowice. Petryszyn Mikołaj, Olszanica. Podołuch Eustachy, Jaworów. Popko Jan, Haczowice. Racki Piotr, Ulnówek. Rak Józef, Piotrowice. Rejina Józef, Lacka Wola. Reka Jan. Rodycz Jan, Czaplaki. Rogowski Jan, Sanok. Ryszczak Andrzej, Bełzec. Rzepiak Michał, Ulicko. Sarwas Piotr, Ulhówek. Senyszyn Piotr, Tatarynów. Seredecha Michał, Teblów. Siwik Jan, Olchowce. Smyk Józef, Siedliska. Sochacki Józef, Krysowice. Stalowy Michał, Dobra Szlacheckie. Stańko Piotr. Sus Mikołaj, Swidnica. Sydor Jan, Chotyniec. Sykała Kazimierz, Łopuszka. Syrafin Jan, Kamionka Stara Wieś. Szaj Filip, Horodzów. Szczepaniec Karol, Trzcieniec. Szelkiewicz Grzegorz, Czerlany. Szostaka Michał, Horodzów. Szpyt Michał, Podzwierzyniec. Szuk Adolf, Potylicz. Szwec Piotr, Tuligłowy. Szyszak Paweł, Radochońce. Teplnch Łukasz, Rawa Ruska. Tkacz Michał, Olszanica. Tracz Mikołaj, Wereszyca. Tracz Stefan, Wereszyca. Twardy Stanisław, Długie. Tychlowski Mikołaj. Tywończuk Mikołaj, Szeptyce. Wandycz Piotr, Chłopy. Wohanek Michał, Wiszenka. Wolwender Antoni, Jaworów. Worobec Józef, Lubeń Wielki. Worożbyt Teodor, Hujcze. Wosyłowski Michał, Przyłbyca. Woźny Grzegorz, Sałasze. Zając Wojciech, Tuligłowy. Zajczyk Marcin, Rudniki. Załucki Piotr, Smolin. Zełeniuch Jan, Porudno. Żuk Michał, Jakimczyce. Żyłka Wincenty, Bażanówka.

Dalszy ciąg wykazu poległych i rannych podamy w następnym numerze „Piasta".

Kto się chce dowiedzieć o losie żołnierzy, którzy poszli na wojnę, niech się zwróci do Redakcyi „Piasta", a otrzyma odpowiedź.

„Piast" kosztuje wszędzie 10 halerzy za egzemplarz.

Odpowiedzialny redaktor: Józef Rączkowski. Wydawca: Ludowe Towarzystwo Wyda[illegible]
Czcionkami drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10, pod zarządem L. K. Górskiego.